Numer zawiera 12 stron

Nr. 195 Należ. poczt. opł. ryczałtem | Lwów, niedziela 17 lipca 1927. Wydanie M 2 | Rok XXXI.

Ceny prenumeraty:
...we Lwowie ...
bez d... mu ... z dos...
z pr... za g...
Numer... Lwowie i na pro...
20 gr.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

...odzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

DENTOSAN
Najlepsza pasta do zębów
6887

Wyszło szydło z worka.

=⊙=

W ubiegłym roku, w maju, „towarzysz“ Moraczewski pisał w przededniu przewrotu majowego:

„Połóżmy karty na stół. Po jednej stronie korupcja i szkodliwe niedbalstwo, po drugiej stronie zasługa, okupiona krwią, zdrowiem i ranami. Tam złodzieje, tu ideowcy“.

W myśl tego twierdzenia tow. Moraczewskiego — „Głos Prawdy“ domagał się, aby do więzień poszli wszyscy niemal bez wyjątku działacze obozu narodowego i generałowie, którzy nie przyłączyli się do rokoszu. Rok wystarczył, aby wykazać, że wszystkie oskarżenia towarzyszów Moraczewskich, „Głosów Prawdy“ — były kłamstwem i obłudą i odwróciły się przeciwko sanatorom.

Żaden członek obozu praworządnego, ani żaden wojskowy, wierny Konstytucji, nie został skazany przez sądy.

Tymczasem lewicowe stronnictwa mają swoim dorobku ideowym nadużycia „Związku Handlowego Rolników Polskich“ i upadek „Banku Mechaników“, na których tak skarb Państwa, jak i szereg łatwowiernych udziałowców ponosi miljonowe straty, przyczem główny kierownik wyzwoleńczego banku. Ilinicz, okazuje się oszustem z pod ciemnej gwiazdy i szpiegiem, skazanym przez sąd na 6 lat więzienia! Współpracowali z nim wyzwoleńcy i członkowie Związku Chłopskiego.

„Polska Partja Socjalistyczna“ święci podobne tryumfy w spółce „Proletarjat“ w Krakowie, który naraził na straty Państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego na sumę około pół miljona złotych.

W Katowicach ujawniono nadużycia, dokonywane w porozumieniu z urzędnikami salin państwowych w Wieliczce, skutkiem których Skarb Państwa poniósł w roku ub. ćwierć miljona zł. strat. Nadużyć dopuścił się niejaki Garbiński, którego serdeczny przyjaciel Wojnicz prowadził w „Głosie Prawdy“ oszczerczą kampanję przeciwko naczelnikowi wydziału akcyzowego przy Urzędzie Skarbowym w Katowicach, drowi Bobrowi, jak się okazało dlatego, że ten wykrył te właśnie nadużycia!

To jest drobna cząstka przykładów, świadczących o wartości moralnej sanatorów.

A więc, po jednej stronie mamy lewicę, której ludzie kradną i szantażują skarb Państwa na grube krociowe i miljonowe sumy złotych, znieważają i rugują obrońców skarbu, a z drugiej — prawicę, której rozhukane, wściekłe i poparcie skuteczne mające — sanatory — nie mogą posadzić na ławie oskarżonych.

Opinja całej Polski dobrze już teraz orjentuje się, gdzie leży właściwa prawda. Społeczeństwo polskie nadal okłamywać się nie da. Albowiem dziś już niemasz w Rzeczypospolitej takich naiwnych, którzyby wierzyli, że po stronie sanatorów lewicowych istotnie była prawdziwa chęć tępienia nadużyć.

Co zaś jest istotnym celem tych, którzy z taką rozkoszą w roku ubiegłym opowiedzieli się za przewrotem majowym, wykazuje taka oto krótka notatka z „Głosu Prawdy“, mówiąca o celach i zadaniach radykalnych sanatorów:

„Walka z obcym najeźdźcą wydaje się błahą w porównaniu do tej walki z własnym społeczeństwem!..

A toć ja mam więcej stycznych z Japończykiem, niźli z narodowcem, prędzej mnie wyrozumie mułła, niż ksiądz!

Co będzie po nas? Oni zostaną!... Polska będzie więcej katolicka i ciemna, niż Hiszpanja...“

A po wyborach do Rady miejskiej w Warszawie „Głos Prawdy“ pisał w artykule „Kto ma rządzić“:

„Zarysowuje się platforma porozumienia socjalistów, przedstawicieli naszej listy (tzn. „25“ — sanacji moralnej) i żydów, rozporządzających łącznie znaczną większością głosów w radzie. W tym zespole musi nastąpić porozumienie co do obsady prezydjum rady i magistratu, oraz foteli ławników. Żadnych ustępstw na rzecz „Kopsa“, żadnych słabości w rozrachunkach“.

Czyż może być lepsze świadectwo od tego, które sami wystawiają sobie sanatorzy w „Głosie Prawdy“?

Któż wobec tego może mieć jeszcze jakieś wątpliwości, że wrzask sanatorów był wszczęty w imię idei walki z nieprawością, skoro piewcy uczciwości i uzdrowienia moralnego Rzeczypospolitej sami kradną, a po roku krzykactwa sami się przyznają, że cały przewrót wszczęty był tylko w celu walki z tem wszystkiem, co w Polsce jest katolickie i narodowe!

=⊙=

Krwawa rewolta w Wiedniu.

Powód: Uwolnienie przez sąd „Frontkämpferów“. — Zdemolowane redakcje. -- Pałac sprawiedliwości w płomieniach. -- 100 rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 15 lipca. (G) Godz. 18. Z Wiednia depeszują: Z powodu werdyktu sądu przysięgłych, mocą którego trzech członków Frontkaempferów, oskarżonych o strzelanie do socjaldemokratów zostało uwolnionych, dziś przed południem przyszło do burzliwych demonstracyj robotniczych.

Rozpoczęto strajk demonstracyjny i urządzono demonstracje przed Uniwersytetem, Parlamentem i Pałacem sprawiedliwości.

Doszło do starcia między demonstrantami a policją, która zmuszona była użyć broni siecznej i palnej. Demonstrujący robotnicy usiłowali wtargnąć do parlamentu. Część ich wtargnęła do Pałacu sprawiedliwości, wyrzuciła akta na ulicę i spaliła je.

Na Lichtenfeldgasse tłum przedsięwziął szturm do strażnicy policyjnej i zmusił policję do opuszczenia jej, poczem ruszył pod redakcje dzienników „Wiener Neueste Nachrichten“ i „Reichspost“. Demonstranci wtargnęli do „Wiener Neueste Nachrichten“ i zdemolowali urządzenia administracyjne.

O godz. 1.45 w południe tłum usiłował obsadzić rampę parlamentu i zaczął budować barykady, by zabezpieczyć się przeciw atakom konnej policji. Na policjantów rzucano kamieniami i deskami.

Jest wielu rannych. Policja, wepchnięta między gmach Parlamentu i Pałac sprawiedliwości dała salwę alarmową, w odpowiedzi na to z tłumu posypały się strzały, które jednak nie wyrządziły szkody. Ruch tramwajowy wstrzymany. Radykalne elementy prą do strajku generalnego.

Republikański Schutzbund został zmobilizowany i usiłuje wpłynąć uspakajająco na rozdrażnione masy. Prezydent policji zarządził cofnięcie oddziałów policyjnych.

O godz. 2.15 policja uzbrojona w karabiny zaczęła występować przeciw demonstrantom, którzy cofnęli się. Liczba rannych wynosi około 100 osób, między nimi wielu policjantów.

Od godz. 4-ej popołudniu Pałac sprawiedliwości stoi w płomieniach. Demonstranci oblali benzyną i podpalili akta, wskutek czego wybuchł pożar gmachu. Przed gmachem stoją wielkie tłumy i nie dopuszczają do akcji ratowniczej. Redakcja „Reichspost“ została doszczętnie zdemolowana.

Ulicami miasta przeciągają oddziały republikańskiego Schutzbundu i zmierzają ku ratuszowi, gdzie ma się odbyć zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. W ulicach sąsiadujących z parlamentem rozlegają się nieustannie strzały. Demonstranci strzelają do koni policjantów i rozbrajają policję.

Dzienniki popołudniowe nie wyszły. Z prowincji przybywają do Wiednia coraz to nowe oddziały republikańskiego Schutzbundu.

Dalsze wiadomości o rozruchach.

Agencja Wschodnia podaje z Wiednia nowe szczegóły o rozruchach:

Rozruchy spowodował wyrok uwalniający trzech Hackenkreuzlerów, oskarżonych o to, że przed trzema miesiącami w czasie starć w Schattenbergu w Burgenlandzie zabili jednego robotnika i jedno dziecko.

ROZRUCHAMI KIERUJĄ KOMUNIŚCI

Jeszcze wczoraj wieczorem doszło pod gmachem sądu do drobnych utarczek pomiędzy socjalistami a Hackenkreuzlerami, którzy zorganizowali pochód. Ogromne wzburzenie wykorzystali komuniści i radykalne żywioły socjalistyczne, rzucając hasło strajku i mobilizując tłumy.

STRAJK OGÓLNY.

Mówią o 19 zabitych i kilkuset rannych. Proklamowano strajk w fabrykach i w kolejach miejskich. W mieście panuje panika. Wszystkie sklepy i lokale są zamknięte..

KONSTERNACJA WŚRÓD SOCJALISTÓW.

W kierowniczych kołach socjalistycznych zauważyć się daje konsternacja. Partja, stojąca przed faktem rewolucji kierowanej przez żywioły skrajne i komunistyczne, czyni rozpaczliwe wysiłki, aby opanować sytuację przynajmniej we własnych szeregach.

Socjaliści nie liczyli się z możliwością tak krwawych następstw remonstracji, o czem najlepiej świadczy fakt, że bojówka socjalistyczna tak zwana „Republikanischer Schutzbund“ została dopiero po pierwszych rozruchach skonsygnowana.

=⊙=

Konferencja ministrów w Truskawcu.
Omawiana będzie sprawa wojewody lwowsk.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 lipca (zo.) Według zasięgniętych przez nas informacyj, dymisja wojewody Garapicha została ostatecznie zadecydowana. Według pogłosek nastąpić ma ona po powrocie wicepremiera Bartla z Truskawca.

Decyzja co do jego następcy ma podobno zapaść na konferencji ministrów, która odbędzie się w najbliższych dniach w Truskawcu. Pogłoski o kandydatach na stanowisko wojewody w szczególności o p. Korsaku jak również pogłoski o przejściu min. Dobruckiego na stanowisko wojewody stanisławowskiego nie posiadają według naszych informacji cech prawdopodobieństwa.

Warszawa. 15 lipca (AW.) W niedzielę wyjeżdżają z Warszawy do Lwowa ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski. Możliwy jest również wyjazd min. Miedzińskiego. Ministrom towarzyszyć będą dr. Grzybowski i por. Zacwilichowski.

We Lwowie oczekiwać będzie ministrów wicepremier Bartel. Ze Lwowa udadzą się ministrowie do Truskawca, gdzie odbędzie się konferencja w sprawie aktualnych problemów gospodarczych i finansowych.

W szczególności omówić mają ministrowie sprawę przyczynienia się do aktywności bilansu handlowego, oraz kwestię podwyżki dodatku mieszkaniowego dla urzędników, która ma być wprowadzona już z dniem 1 sierpnia.

„Militaryzacja“ Banku Gosp. Kraj.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 lipca (G.) „ABC“ dowiaduje się, że w związku z nominacją gen. Góreckiego na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego łącznie z gen. Góreckim ma przejść do tej instytucji 5 wyższych oficerów dotychczas czynnych w ministerstwie spraw wojskowych. Oficerowie ci mają zająć w banku odpowiedzialne stanowiska.

=⊙=

Lot Polaka nad Atlantykiem
Kpt. Kubala leci z Le Bourget do N. Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 lipca (G.) W czwartek 21 lipca o godz. 4 rano z lotniska Le Bourget pod Paryżem, wylecieć ma do Nowego Jorku przez Atlantyk Polak kapitan pilot Kazimierz Kubala z obserwatorem kapitanem Idzikowskim. Lot odbędzie się na dwumotorowym aparacie o łącznej sile 600 koni. Odroczenie lotu mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby zmuszały do tego warunki atmosferyczne.

=⊙=

WYSTAWA
przemysłu
HOTELOWEGO, RESTAURACYJNEGO I CUKIERNICZEGO
odbędzie się 7037
na terenach Międzynarodowych Targów
w Poznaniu od 24 września do 9 października 1927
Zgłoszenia przyjmuje 7037
Miejski Urząd Targu Poznańskiego
W Poznaniu, Głogowska 42.

Proces generała Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca. (zo). Na rozprawie czwartkowej zeznawał pod koniec świadek komandor Sokołowski

Na wstępie świadek oświadcza, że ma żal do gen. Żymierskiego za usunięcie ze służby w 1925 r. W tym stanie rzeczy świadek obawia się, iż zeznania jego mogą być nawet wbrew intencji stronnicze, prosi więc sąd o uwolnienie go od obowiązku składania zeznań.

Sąd wniosek ten odrzucił, wobec czego świadek zeznaje:

„Z odbytej inspekcji fabryki Zielińskiego wyniosłem takie wrażenie, że to nie fabryka lecz duży zakład blacharski. Gaśnice firmy Zielińskiego uważałem za bezwartościowe.

Fabryka Tank została uznana za bardzo dobrze uposażoną. Czynniki odpowiedzialne pierwszego przetargu nie zatwierdziły. Wezwano mnie do drugiego i trzeciego przetargu.

Na odbytej próbie gaśnic Zielińskiego na dziedzińcu ministerstwa spraw wojskowych byłem obecny. Okazało się, że gaśnice te są do niczego. Gaśnica firmy Tank okazała się znacznie lepsza“.

Gen. Żymierski, stwierdza, że komandor Sokołowski z jednej a pułk. Tuliszkowski z drugiej strony przedkładali mu sprzeczne referaty co do gaśnic, na których sam się nie znał.

Na piątkowej rozprawie na samym wstępie zwrócił się prokurator do przewodniczącego, aby polecił niezwłocznie ekspertom zbadanie ksiąg Banku Zjednoczonych Kooperatyw w sprawie stwierdzenia, czy suma 120 tys. zł. została wpłacona przez Kwiecińskiego. Sąd przychylił się do wniosku i polecił ekspertom przeprowadzić kontrolę ksiąg Banku.

Przystąpiono do badania świadków.

Św. Mianowicz był w małej części udziałowcem w firmie Tank. Firmą tą kierował właściwie Więckowski. Świadek przyjrzał się dokładnie różnym machinacjom w tej firmie, co skłoniło go do złożenia odpowiedniego raportu w korpusie kontrolorów. Na zapytanie przewodniczącego czy wie o jakichś łapówkach ze strony firmy Tank, świadek odpowiada, że był przy tem, jak Więckowski wręczał swej urzędniczce „pannie Tali“ trzy koperty z dolarami, polecając jej wręczenie tych pieniędzy nazajutrz kilku oficerom.

Zapytany o sprawę gaśnic świadek odpowiada, że o tem nie wie, gdyż było to po jego wyjściu z firmy.

Przew.: Jaka była ostateczna przyczyna wystąpienia pana z firmy Tank?

Św. Mianowicz: Ostateczną przyczyną było poróżnienie się moje z Więckowskim na tle wspomnianych nadużyć. Z firmy ustąpił dobrowolnie.

Adw. Szurley: Dlaczego pan odrazu nie doniósł władzom o nadużyciach?

Św. Mianowicz: Byłoby to dla mnie ruiną materjalną. Wszystkie moje pieniądze były ulokowane w firmie Tank.

Po odczytaniu przez przewodniczącego pisma szefa korpusu kontrolerów Maciszewskiego w sprawie rewelacyj Mianowicza o firmie Tank, zeznaje świadek major Rzewuski. Jako oficer IX. departamentu był wyznaczony do komisji przetargowej w sprawie gaśnic. Było zgłoszonych kilka ofert. Cena wyrobów Tanku była trzykrotnie niższa od wyrobów Zielińskiego. Przed tem była urządzona ekspertyza gaśnic. Jeden model Tanku uznany był za lepszy niż Zielińskiego, pozostałe były gorsze. Większość komisji była za oddaniem zamówienia firmie Zieliński. jednakże ostatecznie utrzymała się firma Tank.

Św. kap. Macherski brał udział z ramienia departamentu inżynierji w próbie gaśnic. Gaśnice 8-litrowe zarówno Tanku, jak i Zielińskiego zostały zakwalifikowane jednakowo. Co do gaśnic 12-litrowych to gaśnice Zielińskiego zostały uznane za nieco lepsze. Świadek brał udział w komisji szacunkowej. Cena gaśnic Tanku zaskoczyła członków komisji. Przedmiotem dyskusji było, że gaśnice Tanku, które były na próbie miały być wyrabiane zagranicą. Wysuwano również zarzuty, że w Tanku są zaangażowane kapitały obce. Ostatecznie jednak komisja wybrała jednomyślnie firmę Tank. Nazajutrz zgłosił zastrzeżenie inż. Tuliszkowski. Zaraz też zaczął składać zażalenia dyr. Zieliński. W kilka dni po tej sprawie wezwał pułk. Baczkowskiego gen. Żymierski. W szefostwie administracji odbyła się konferencja. Została wyłoniona komisja do dokonania oględzin fabryki Tank. Opinje pułkownika Tuliszkowskiego i komandora Sokołowskiego, wydelegowanych do oględzin były sprzeczne. Przetarg został następnie przez gen Żymierskiego obalony.

Decyzja klubów parl. w sprawie zwołania sesji
powzięta będzie dopiero z początkiem sierpnia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca. (zo). W wykonaniu uchwał powziętych we czwartek klub ZLN. złożył na ręce marszałka Sejmu następujące pismo, zaopatrzone w podpisy wszystkich posłów i senatorów należących do tego klubu:

PISMO ZLN. DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ“.

„Do Prezydenta Rzplitej w Warszawie. Na podstawie art. 25 ust. 3 Konstytucji Rzplitej mamy zaszczyt upraszać Pana Prezydenta o zwołanie nad zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu dla załatwienia prac, które były przedmiote mobrad Sejmu i Senatu w komisjach i na plenum podczas ostatniej nadzwyczajnej sesji sejmowej i senackiej, oraz o ustalenie stosunku Sejmu do rządu“.

WNIOSEK KLUBU PPS.

W piątek rano klub PPS. złożył również w kancelarji sejmowej wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej dla załatwienia ustaw samorządowych, dekretów prasowych, ustawy o zgromadzeniach i wniosków gospodarczych, złożonych przez kluby.

ROZMOWA PREZ. GŁĄBIŃSKIEGO Z PREZ. MARKIEM.

W godzinach popołudniowych odbyła się rozmowa prezesa klubu ZLN. p. Głąbińskiego z prezesem klubu PPS p. Markiem, który oświadczył, iż wobec tego, że ZLN. umieścił w uchwale ogłoszonej w piątek rano. na porządku dziennym sesji sejmowej zmianę ordynacji wyborczej, co do której klub PPS. ma zasadnicze zastrzeżenia, klub będzie musiał poddać ponownej rewizji poprzednią swoją uchwałę o natychmiastowe zwołanie sesji.

Po długiej i burzliwej dyskusji klub PPS. postanowił ostatecznie wniosek swój pozostawić.

NIEFORMALNY WNIOSEK PPS.

Zaznaczyć należy, że wniosek socjalistów do Prezydenta Rzplitej nie jest formalny, bo chcą oni ograniczyć obrady sesji sejmowej do spraw przez siebie wskazanych. Żądanie takie byłoby ograniczeniem p. Prezydenta przy zwoływaniu sesji sejmowej, a także ograniczaniem Sejmu, który ma inicjatywę wnioskodawczą.

W OCZEKIWANIU NA 148 PODPISÓW.

ZLN. nie przedłożył żadnych ograniczeń, jednakowoż 101 podpisów posłów nie wystarcza do złożenia wniosku Prezydentowi. Dlatego wniosek ten musi być zabrzymany przez marszałka Sejmu tak długo, dopóki nie zbierze się dostateczna ilość podpisów, tj. 148, któreby dały bądź kluby bądź też posłowie indywidualnie.

SESJA SEJMU, CZY ŻNIWA?

Przed południem obradowało Prezydjum klubu Piasta. Zdecydowano się zaniechać obecnie starań o natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnej sesji w związku z rozpoczynającemi się żniwami

Podobne stanowisko zajmują kluby ChD., ChN., Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie.

PRZYWÓDCY KLUBÓW ZJADĄ SIĘ 2 SIERPNIA.

Popołudniu odbyła się narada przywódców klubów polskich. Trwała ona dwie godziny. Tematem narad była sprawa zwołania sesji sejmowej. Ustalono, że przywódcy klubów polskich zjadą się 2 sierpnia, aby powziąć ostateczną decyzję, kiedy należy przedstawić wnioski Prezydentowi Rzplitej.

ŻADNEJ DEKLARACJI NIE BĘDZIE.

„Deklaracja klubów, o której mówiono nie dojdzie do skutku, gdyż PPS. odstąpiła od zamiaru podpisania deklaracji. ZLN. i inne stronnictwa umiarkowane uważały deklarację tylko w takim wypadku za celową, gdyby była ona podpisana przez wszystkie stronnictwa polskie.

SPRAWA ODROCZONA, DO WRZEŚNIA.

W ten sposób kwestja nadzwyczajnej sesji sejmowej została odroczona do pierwszych dni września.

Z nastrojów można wnosić, że wnioski zostaną przedłożone p. Prezydentowie w drugiej połowie sierpnia, tak aby sesja mogła odbyć się z początkiem września.

6 589
WINA RIEDLA

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa, 15 lipca. (Tel. wł.). **Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 bm.w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do miejscowych burz zwłaszcza w zachodniej połowie Polski.**

POGŁOSKI O TRAKTACIE WŁOSKO TURECKIM.

Konstantynopol. 14 lipca (PAT.) Korespondent „United Press“ donosi, że turecki minister spraw zagranicznych Ruchdi Bey odbył konferencję z ambasadorem włoskim. Konferencja ta wywołała w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Rozchodzi się podobno o zawarcie włosko - tureckiego traktatu obronnego.

ROZSTRZELANIE DRUSZYŁOWSKIEGO.

Moskwa. 14 lipca (PAT.) Druszyłowski został rozstrzelany.

CZY KONIEC KŁOPOTÓW HISZPANJI Z MAROKIEM?

Madryt. 14 lipca (PAT.) Naczelny dowódca wojsk w Marokku, jenerał San Jurio został, po powrocie z frontu uroczyście powitany. Oświadczył on w rozkazie do armji, iż wojna jest zakończona i że Marokko zostało uśmierzone i rozbrojone.

CZANG TSO LIN UWOLNIŁ BORODINOWĄ.

Londyn. 14 lipca (AW.) Czang Tso Lin polecił uwolnić skazaną już na rozstrzelanie żonę emisarjusza SSSR. Borodina i odstawić ją do Rosji. Pani Borodin jest izraelitką z Chicago.

UPAŁY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork. 14 lipca (PAT.) Wskutek upału zmarło 7 osób w Nowym Jorku a 8 w Filadelfji. Temperatura wahała się od 32 do 38 st. C. Również w szeregu innych miast zanotowano poszczególne wypadki śmierci z powodu upałów.

W Nowym Jorku pozamykano popołudniu biura przedsiębiorstw i domów handlowych, aby umożliwić urzędnikom spędzenie czasu w parkach i innych miejscach, gdzie mogliby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza.

GÓRA USUNĘŁA SIĘ NA TOR KOLEJOWY.

Paryż. 14 lipca (AW.) W okolicy Hendaye, nad granicą hiszpańską, usunęła się góra zasypując tor kolejowy na linji Paryż — Bordeaux — San Sebastian. Na szczęście pociąg osobowy zdążył przejechać. Góra runęła w chwilę po jego przejeździe.

KOMISARZ RZĄDOWY W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH?

Warszawa. 14 lipca (AW.) W dniu dzisiejszym utrzymywały się pogłoski o zamianowaniu przez rząd komisarza rządowego dla Kasy chorych w Warszawie. Decyzja spowodowaną ma być odmową ze strony zarządu Kasy na obniżenie kosztów administracyjnych. — Wniosek o mianowanie komisarza został już przez Okr. Urząd ubezp. przedstawiony do potwierdzenia.

Przeciwko mianowaniu komisarza wypowiadają się przedstawiciele PPS. i ChD. posiadający większość w zarządzie. Kandydatami na komisarzy są pp. Osicki i dr. Giebartowski.

FILJA BANKU POLSKIEGO W GDYNI.

Gdynia. 14 lipca (AW.) Dyrekcja Banku Polskiego zamierza otworzyć w Gdyni swoje przedstawicielstwo.

WISŁA WZBIERA.

Warszawa, 14 lipca. (AW.). Biuro hydrograficzne dyrekcji dróg wodnych donosi, że skutkiem ulewnych deszczów Wisła, zwłaszcza w górnym biegu gwałtownie wzbiera. Dnia 13 bm. Wisła pod Krakowem przybrała 133 cm., po Zawichostem 89 cm. Pod Warszawą przybór jest jeszcze nieznaczny. Fala z pod Zawichostu nadpłynie w ciągu dnia dzisiejszgo, z pod Krakowa zaś za 4 dni

Uchwała klubu parl. Zw. Lud. Nar.
w sprawie podjęcia na nowo prac Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca (zo.) Klub parlamentarny ZLN. odbył dziś posiedzenie plenarne, na którem po dłuższej dyskusji jednogłośnie stwierdzono, że **nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu zamknięta została w chwili, gdy w szeregu spraw ważnych dla Państwa, mianowicie w sprawie sejmowej ordynacji wyborczej, ustroju samorządowego, ustawy o zgromadzeniach, załatwienia dekretu prasowego, uchwalenia ustawy, uchylającej udział wojskowych w wyborach samorządowych, w sprawie polityki szkolnej rządu na ziemiach wschodnich i w innych sprawach zapaść miały w Sejmie i Senacie ostateczne decyzje, przez co rząd uniemożliwił ciałom prawodawczym powzięcie uchwał w sprawach żywotnych dla całego kraju oraz uchylenie polityki, szkodliwej dla interesów narodowych na ziemiach wschodnich.**

Klub parlamentarny ZLN. nie mając zaufania do rządu, polecił swemu prezydjum, aby podjęło w porozumieniu z innemi stronnictwami polskiemi energiczne kroki konstytucyjne w tym celu, aby Sejm i Senat jaknajrychlej podjąć mogły na nowo przerwane prace we wszystkich sprawach powyższych.

Klub parlamentarny równocześnie przekazuje Głównemu Zarządowi stronnictwa pouczenie jaknajszerszych warstw narodu o istotnem położeniu Państwa i jego narodowej reprezentacji.

Na jakiej podstawie obligi pożyczki
podpisane będą przez komisję kontr. długów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca (zo.) Komisja kontroli długów państwowych odbyła wczoraj pod przewodnictwem marsz. Trąmpczyńskiego posiedzenie, na którem na podstawie referatów posłów Głąbińskiego i Michalskiego oraz sen. Bojanowskiego przyjęła do wiadomości stan długów zagranicznych i krajowych z końcem czerwca br.

Równocześnie komisja upoważniła dwóch swoich członków, posłów Michalskiego i Łypacewicza, do podpisanie obligów pożyczki amerykańskiej do wysokości 15 milj. dolarów, a to jedynie na podstawie upoważnienia, jakie dawniejszy rząd otrzymał ustawą z lipca 1925 r. na cele stabilizacji waluty do wysokości 200 milj. zł., a nie na podstawie najnowszego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowa faza wojny w Chinach.

Szanghaj. 14 lipca (PAT.) Jak się zdaje, wojna cywilna w Chinach wkracza w nową fazę. Według wiadomości z Pekinu, Czang Kai Szek cofa się w kierunku Pu Kou. Z Kiu Kiangu donoszą, iż szereg oddziałów wojskowych z Hankou przybył do Kiu Kiang pod dowództwem gen. Czang Fu Koi, który zamierza zaatakować Nankin. Gdyby doszło do walk między rządem w Han kou i rządem w Nankinie, stanowisko Feng Yu Kianga będzie miało ogromne znaczenie.

=⊙=

Ostre oświadczenie premiera Japonji
wobec przedstawiciela Sowietów.

Tokio. 14 lipca (AW.) **Premier japoński Tanaka odbył dłuższą konferencję z przedstawicielem sowieckim przy rządzie japońskim Dowgalewskim. —**

Tanaka oświadczył kategorycznie, iż Japonja nigdy nie dopuści do agresji armji czerwonej w obszary obejmujące wschodnio - chińską kolej żelazną. Japonja nie zgodzi się również na sztuczne pobudzanie ruchu separatystycznego w Mongolji w której uznaje niepodzieiną część Chin. Japonja nigdy nie uzna niepodległości państwa mongolskiego.

=⊙=

Czechosłowacja rokuje z Watykanem

Praga. 14 lipca (AW.) Minister Krofta wyjechał w dniu wczorajszym do Rzymu celem podjęcia rokowań o ponowne podjęcie stosunków między Watykanem a Pragą.

=⊙=

Cyrk na arenie Rady miejskiej.

Lwów, 15 lipca.

W lipcowym, piekielnym chwilami upale lwowskim, wśród pełni ogórkowego sezonu — wczorajsza Rada miejska, a raczej posiedzenie delegatów Rady miejskiej (rajcowie bawią bowiem na wywczasach) wprowadziło znaczne a niespodziewane ożywienie do monotonji dnia codziennego.

Na tapecie znalazła się sprawa ważna, bo cyrkowa. R. Hoefflinger zajął się tą sprawą w obszernym referacie i zakomunikował zebranym prawdziwie emocjonującą wiadomość. Oto w niedługim czasie do Lwowa zjeżdża cyrk Kludskyego, który jak twierdził dobrze w tej sprawie poinformowany referent, przywozi ze sobą aż 400 dzikich zwierząt i 40 koni — poza personalem ludzkim. Jest to podobno cyrk trzy razy większy od cyrku, jaki bawił u nas w ub. roku. Magistrat zaproponował, aby nałożyć na gości podatek 20.000 zł. i 1 tys. placowego oraz zobowiązać cyrk do jednego przedstawienia na cele dobroczynne. Impreza Kludskyego bawić będzie we Lwowie przez 9 dni.

Referent w bardzo przekonywujących słowach oponował przeciw nakładaniu na cyrk obowiązku przedstawienia dobroczynnego, czem wywołał dłuższą dyskusję. Obfitowała ona w szereg humorystycznych momentów, z których kilka warto zanotować.

Gdy jeden z radnych rozpatrywał cele, na które należałoby przeznaczyć dochód z takiego dobroczynnego przedstawienia, r. Szczyrek zauważył:

— Przeznaczamy go na teatr. (Wesołość).

W innem miejscu dyskusji wywiązał się następujący djalog:

R. Włodzimirski: Przypominam, że cyrk przyjeżdża nie na miesiąc ani na 2 tygodnie, ale na 9 dni. Podkreślam, że tylko na 9 dni...

Głos: I nocy!...

R. Włodzimirski: Noce panu pozostawiam.

Głos: Czy ma przedstawiać?

R. Włodz.: Chyba za cyrkiem.

W rezultacie uchwalono wniosek Magistratu, z tem, że zamiast przedstawienia cyrk ma złożyć 1 tysiąc zł. na ochronki lwowskie.

Załatwiwszy to doniosłe zagadnienie dnia, przystąpili pp. delegaci do sprawy przyznania nagród literackich m. Lwowa. Referował r. Diamand (żyd), który zaproponował przyznanie nagrody literackiej po 5 tys. zł. stworzonej już na rok 1927 pp. Stan. Rossowskiemu i Michałowi Rollemu, dwu zasłużonym literatom i publicystom lwowskim, a następnie stworzenie stałej na przyszłość nagrody literackiej ze statutem. W czasie dyskusji wiceprez. Stahl zażądał, aby w uchwale zaznaczyć, że majątek, który będzie podkładem fundacji został osobno wydzielony z ogólnych funduszów, aby w ten sposób zabezpieczyć właściwy cel fundacji i nie puszczać jej na polityczne flukta, zależnie od składu Rady miejskiej. Żądanie to wywołało (rzecz charakterystyczna!) maskowaną opozycję niektórych radnych lewicowych, ale ostatecznie wobec kategorycznego stanowiska wiceprez. Stahla postulat taki w uchwale się znalazł.

Na tem posiedzenie przewodniczący wiceprez. Obirek zamknął.

Poważny nietakt.

Lwów, 15 lipca.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia delegatów Rady miejskiej, podpisanym przez wicepr. Obirka (P. P. S.), o którem piszemy na innem miejscu, znaleźć się miała sprawa honorowego obywatelstwa ks. biskupa Bandurskiego, które proponuje nadać Jubilatowi magistrat.

Okazało się jednak dopiero w czasie posiedzenia, że delegaci Rady miejskiej nie mają wedle statutu m. Lwowa, prawa nadawać nikomu obywatelstwa honorowego i że uprawnione do tego jest plenum Rady miejskiej. Wskutek tego sprawę z porządku usunięto.

Uważamy, że wogóle było wysoce niestosowne, aby na posiedzeniu mającem załatwić sprawę tego rodzaju, jak np. cyrk, wprowadzać sprawę honorowego obywatelstwa ks. biskupa Bandurskiego, i co więcej, stawiać ją, wedle zaproszenia na drugiem miejscu — po sprawie cyrkowej.

Sprawa ma być załatwiona na specjalnie ad hoc zwołanem w najbliższy czwartek posiedzeniu Rady miejskiej. Wyrażamy poważną wątpliwość, czy posiedzenie to przyjdzie do skutku, gdyż pp. radni rozjechali się na wakacje i nie stworzą należytego kompletu, a w każdym razie takiego, który byłby odpowiedni dla powagi uchwały.

Jak więc z tego wynika, wogóle niepotrzebnie, nistąd nizowąd w lipcu wysunięto całą sprawę, jakgdyby nie było o niej można mówić wcześniej lub po wakacjach. Inicjatorowie, którzy pragnęliby zrobić ze sprawy pewien materjał polityczny, źle ją zainscenizowali, wskutek czego wynika gruby nietakt.

WOJ. KORSAK W WARSZAWIE.

Warszawa. 14 lipca (PAT.) Dnia 14 bm. przybył do Warszawy wojewoda stanisławowski Korsak.

=⊙=

Przegląd prasy.

„Czas“ zastanawia się nad tem, czy Anglja organizuje w Europie blok antyrosyjski i na podstawie ostatniej mowy Chamberlaina dochodzi do wniosku, że: choć

mowa Chamberlaina zaprzecza wprawdzie zamiarom wojennym Anglji, ale w sprawie sojuszu niemiecko-sowieckiego charakteryzuje ją raczej niedomówienie. Najważniejszym punktem nie jest to, czy Anglja dąży do utrzymania swojego i cudzego handlu z Rosją, ale to, czy polityce angielskiej dogadza możność militarnych sojuszów z Rosją zawieranych przez inne państwa; w szczególności zaś zawartych przez Niemcy? To jest punctum saliens stosunków między Anglją a Rosją i to dopiero rzuca światło na przyszłość Europy. Gdyby tak nie było, to polityka angielska byłaby dziwnie krótkowidzącą.

Jesteśmy przekonani, że jest przeciwnie. Chamberlain oczywiście nie mógł tej kwestji bliżej precyzować, ale trudno przypuścić, aby nie rozumiał, że i dla Niemiec i dla sowietów i dla całej Europy ta kwestja jest najważniejszą. Jeżeli przybędzie w najbliższym czasie do Berlina, aby tam prowadzić rozmowę z rządem niemieckim, to należy przypuścić, że nie kwestja handlu z Rosją, ale ta właśnie kwestja będzie właściwym przedmiotem rozmów. I z góry można powiedzieć, że odpowiedzią na jego wizytę będzie krzyk namiętny i rozpaczliwy, jaki wówczas usłyszymy z murów Kremla — krzyk, iż Anglja gotuje osamotnienie polityczne Rosji. Jak się wobec tego krzyku zachowa wówczas rząd niemiecki i społeczeństwo niemieckie? — oto pełne wątpliwości pytanie!

* * *

„Nowa Reforma“ ostatnią mowę Chamberlaina uważa za rewelację niezmiernie doniosłą.

Wczorajsza odpowiedź Chamberlaina na interpelację Ponsonbyego w Izbie gmin jest rewelacją niezmiernie doniosłą. Stanowi ona klasyczny wprost przykład angielskiego sposobu myślenia w ogólności, a angielskiej metody politycznej w szczególności.

Chamberlain zaczął od tego, że skomplementował swego szanownego interpelanta jako „starą babę“ z czasów — drobnostka! — wiktorjańskich... Potem „wyjaśniał“ politykę angielską, podnosząc kilkakrotnie z naciskiem, że to wyjaśnianie jest wogóle zbyteczne, ponieważ polityka ta jest jawna i wszelkie zobowiązania, jakiemi ona obciąża Wielką Brytanję wobec stron trzecich, są powszechnie znane.

Pewnych rzeczy jednakowoż Chamberlain zdążył nie powiedzieć. I tak n. p. uniknął odpowiedzi, jakie stanowisko zajmuje w sprawie tak kapitalnej jak ewakuacja prowincyj nadreńskich przez Francję. Stwierdził tylko ogólnikowo, że „Anglja będzie się starała usuwać trudności z drogi“ — do porozumienia między obu państwami.

Nawet w takiej sprawie jak pakt o wykluczeniu wojny między Anglją a Stanami Zjednoczonemi Chamberlain oświadczył pięknie, że jest on już „zapisany w sercach Anglików i Amerykanów“, nie powiedział jednak, czy nie uważałby za pożyteczne, aby kopja tego aktu, przepisana z serc angielsko-amerykańskich na dobrym czerpanym papierze, znajdowała się razem z innymi dokumentami największej wagi w tresorze Foreign Office'u...

Wszędzie ta sama mistrzowsko stosowana metoda — nie kłamać, ale także nie mówić wszystkiej prawdy, nie taić, ale i nie odsłaniać, zachować półmrok, przez który przebije się wzrok szczególniej bystry, ale i on także faktów niewątpliwych nie ustali, zbędnych kropek nad „i“ nie położy, za żadne słowo nie złapie.

Najważniejsze jednak i politycznie najdonioślejsze oświadczenie mieści się w końcowych ustępach mowy Chamberlaina, w których określa on stanowisko swego rządu wobec Rosji. Otóż Chamberlain ani jednem słowem nie zaprzecza, jakoby tworzył blok zachodni i środkowo-europejski. Tem energiczniej jednak stwierdza, że blok ten nie zwraca się bynajmniej przeciw Rosji sowieckiej. W zapale tego ostrzeżenia posuwa się nawet do przypomnienia smutnego losu Niemiec Wilhelmowskich, które zdaniem jego padły ofiarą własnej manji prześladowczej, jakoby ententa przez Anglję wówczas stworzona, była skierowana przeciw nim. Wynika z tego według Chamberlaina, że podobnie jak wówczas ententa, tak teraz tworzony blok europejski jest kreacją po prostu obojętną, nie zwróconą przeciw nikomu, kto się sam na nią nie natknie. Z takiem samem poczuciem absolutnej szczerości może myśliwy zapewniać, że on tych swoich wielkich żelaz nie postawił w lesie, aby złapać niedźwiedzia za nogę. On je sobie tam tylko położył, aby leżały. A jeżeli niedźwiedź w te żelaza wlazł, to sam popełnił błąd, który go czyni godnym pożałowania...

I co ważniejsze to to, że nie jest to wymędrkowany sposób wyrażania się, że to nie jest bynajmniej hipokryzja w ustach angielskiego ministra spraw zagranicznych. On na równi z całym światem angielskim jest istotnie szczerze i uczciwie przekonany, że ententa nie była przygotowana przeciw Niemcom, podobnie jak obecny blok nie przygotowuje się przeciw Rosji sowieckiej. Ententa nie miała na celu atakować Niemiec. Była ona w rozumieniu angielskiem tylko organizacją obronną na wypadek ataku niemieckiego. Przeciwieństwo tej tezy nie jest możliwe do udowodnienia, ponieważ polityka Niemiec Wilhelmowskich, bardziej prymitywna i mniej dojrzała, nie wytrzymała widoku tej ententy i sama ją zaatakowała.

Zupełnie takie samo zadanie stawia dzisiaj Chamberlain sowietom. On nie usiłuje nawet zaprzeczać, że tworzy blok możliwie wielki i mocny, ale tem energiczniej przeczy, jakoby celem tego bloku było zduszenie sowietów, o ile one same ze strachu przed nim nie rzucą się na niego. Jest to metoda stawiania przeciwnika w możliwie najtrudniejszem położeniu psychologicznem.

* * *

„Kurjer Warszawski“ w artykule p. t.: „Sprawy Wschodnie“ wywodzi

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż w polityce zagranicznej Sowietów następuje zwrot — i to zwrot ku umiarkowaniu.

Bo też ostatnie miesiące działalności p. Litwinowa na stanowisku kierownika komisarjatu ludowego spraw zagranicznych należały do najbardziej ponurych w dziejach polityki zagranicznej Z. S. S. R. Nie jest to zresztą wyłączną winą tego, dość sprytnego, ale, jak na dyplomatę, zbyt nerwowego i nietaktownego dygnitarza. Cała koncepcja polityki zagranicznej Stalina skazana była zgóry na niepowodzenie. A przewidywania sprawdziły się z procentem.

Plan Stalina i jego grupy był napozór bardzo prosty. Rozumowali oni mniej więcej w ten sposób:

„Rewolucji w Europie zrobić się nie da. Przedewszystkiem dlatego, że wskutek „stabilizacji kapitalizmu“ jest to technicz. niewykonalne, następnie zaś wskutek tego, że potrzebujemy od Europy kredytu i maszyn, do czasu, aż się uprzemysłowimy. Mamy jednakże dwa punkty, na których możemy próbować naszej „rewolucyjności“. To — sprawa chińska i stosunki w Anglji po strajku. Należy lawirować w ten sposób, aby pocichu wytworzyć w Anglji możliwie „rewolucyjną“ sytuację za pośrednictwem naszych wpływów wśród trade-union'ów oraz, aby skierować narodowo-rewolucyjny ruch w Chinach na tory klasowo-rewolucyjne. W ten sposób, zachowując się nazewnątrz poprawnie w stosunku do Europy, podkopiemy Anglję i na Dalekim Wschodzie, i at home u niej samej. Jeżeli zaś się nie uda, to w każdym razie nasze stosunki z Europą pozostaną niezmienione i zawsze powrót do polityki pojednawczej będzie możliwy“.

Poszło jednak inaczej niż sobie w Moskwie wyobrażano. Nie udało się, ale stosunki z Europą się zmieniły, bo się bardzo znacznie pogorszyły. Co więcej, w swych niepowodzeniach zagranicznych Z. S. S. R. zaczął traci.ć.. prestige. Komunistyczna akcja w Chinach pociągnęła za sobą rewizję w poselstwie pekińskiem, na którą Z. S. S. R. nie zareagował... bo brak mu było sił, a popieranie skrajnych żywiołów wśród robotników angielskich doprowadziło do wypadków w Arcosie i wyrzucenia przedstawicielstw sowieckich z Anglji, co również trzeba było w Moskwie przyjąć bez żadnego reagowania.

W rezultacie — „kombinowana“ pokojowo-podkopowa polityka Stalina zbilansowała się pokrótce w ten sposób:

1) W Europie — zerwane stosunki z Wielką Brytanją, ogólnie antysowiecki i antykomunistyczny nastrój na kontynencie, rozbujane nadzieje antysowieckiej emigracji rosyjskiej, napięte stosunki z Polską i Finlandją (bezsensowna polityka Litwinowa wobec zabójstwa Wojkowa i w stosunku do rozstrzelania Evengrena), brak kredytu zagranicznego — i pogłoski wojenne.

2) W Azji — fiasko imprezy chińskiej, zanik nadziei na komunizm w Chinach i utrata wpływów, jakie Z. S. S. R. posiadał jeszcze rok temu na Dalekim Wschodzie.

3) Wewnątrz kraju — wzmożona walka opozycji partyjnej przeciwko Stalinowi i większości C. K. partji komunistycznej (jako że opozycja z Trockim ostrzegała, że plan Stalina się nie uda), coraz cięższe położenie gospodarcze, a zwłaszcza finansowe — i coraz bardziej nerwowy nastrój mas.

W takich to warunkach przybył z za granicy p. Cziczerin, aby ratować, co się jeszcze da. I zabrał się do dzieła, o ile się zdaje, w sposób radykalny.

M. H. SZPYRKÓWNA. 64)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

Nowość była zbyt nagła, a znaczenie jej zbyt doniosłe, aby Marek, wykarmiony na sceptyzmie współczesnym, nie próbował się bronić. Robił to jednak więcej z obowiązku, niż z przekonania — jak dobry żołnierz walczący wbrew sercu dla karności, który jednak w gruncie chciałby, aby nieprzyjaciel zwyciężył. Przeszedł już niejako na nową wiarę, bo odpowiadała w ryczałcie jego zadawnionym poszukiwaniom — ale sprawdzał niejako poszczególne pozycje. Walczył niejako sam ze sobą już po przyjęciu nowej wiary, ażeby sprawdzić, iż nie jest renegatem, tylko przeciwnie, wyznawcą nowego, lepszego objawienienia, które wyznawać odtąd, może na swoją wielką zresztą niekorzyść, musi.

Na tle tych krytycyzmów ścierał się nieraz na ostro z kolegą językowcem i Martą, o której słoneczną wszechzrozumiałość jak o mur z waty, rozbijały się jego ciężkie pociski. Ta pogoda jej była szczególna — nietyle nawet może jak słońce, ale przedziwnie czysta — raczej podobna do tęczy, któraby wykwitła na spłukanem niebie po jakichś wielkich burzach, jakichś wielkich łzach — wysoki łuk ze wszystkich świateł ziemi, przez który dusza wstąpiła w okres powszechnego Przymierza.

Tłumaczyła mu przeważnie pewne poszczególne punkty, z każdego zaś, jak z małego reflektora, padało światło na całe dziedziny ciemnych dotąd zasad i analogji.

— Niech pan sobie wyobrazi człowieka który nie słyszał o chemji — jakkolwiek w swoim zakresie może bardzo inteligentnego. Pokazuje mu pan znaczek o którym my wiemy, że jestto H 2 0, ale on widzi tylko kreski i kółka. I mówi mu pan, że to — znak wody. Albo inna formuła, że to — proch, i że człowiek który magicznym sposobem poczyni z temi znakami pewne manipulacje, może wysadzić w powietrze jego wraz z jego inteligencją lub niewiarą. Po pierwsze — nie uwierzy, a po drugie — wyda mu się to dziwnie idiotyczne. Wodę narysowałby już raczej jako linję wężykowatą, a jak za pomocą kresek czy kółek można wysadzić dom?... Chyba, że byłyby to istotnie czary!

— I jakaż to analogja?... — krzywił się sceptycznie katalogujący kartki o dziwnych tytułach Marek.

— Wielka. Zupełnie to samo robi nasza nauka dzisiejsza wobec wiedzy, na której się nie zna — no bo tak się stało, że obie poszły zupełnie innemi drogami. Mianowicie, wszystkie wiadomości — bardzo rozległe i różnorodne — skupione słusznie czy niesłusznie pod ogólną egidą okultyzmu, traktuje pobłażliwie, jak analfabeta encyklopedję. Jakieś znaki, kwadraty, magiczne rebusy, łamigłówki! Mało kto pomyśli, że mogą to być jedynie zatracone dziś znaki, któremi się posługiwała ich — starożytnych — chemja, fizyka, etyka?... Prawo, w najszerszem tego słowa znaczeniu?... Że, jak formuła na proch sama przez się domu nie wysadzi, ale może stać się potężną bronią w ręku tego, kto zna jej zasady: tak owe dziecinne rebusy tają w sobie niewyczerpaną mądrość zagubionem pismem skreślonej wiedzy, dla tego, kto klucz do pisma przeszłości przechował. I niech mi pan wierzy, iż ten odłam nieurzędowej wiedzy, który wchodzi w skład okultyzmu, zna prawa przyrodzone — nie cudowne!... — nauce naszej nieznane, a tak ścisłe, bezzawodne i straszliwe, że, jak cyroksylina, mogłyby zburzyć świat!

— A my ich nie znamy! Dlaczego? I któż są ci wybrańcy, którzy są dopuszczeni?

— Nie są wybrańcami. Są to poprostu ludzie — przeważnie syntetycy — których rodzaj umysłowości skłania do badania zjawisk życia w innym, niż to robią urzędowcy, kierunku. Nawracają zawsze do jedynego nieomylnego podręcznika, który nasza wiedza karygodnie zaniedbała na korzyść maszyny: do natury. A ma ona wspaniałe tajemnice — od perpetuum mobile do wiecznej młodości włącznie! Przecież zawsze lepiej jest uczyć się z pierwszej ręki? Otóż, wyznajemy tę metodę. A drugie źródło jest już zależne tylko od przekonań własnych i tego, co nazywamy intuicją a co jest instynktem duszy, jak jest instynkt ciała. Jestto tak zwane objawienie. Jestto tradycja ludzkości, z czasów niemowlęctwa, kiedy opiekowali się jej słabemi krokami nauczycielowie daleko bliżej, niż dziś. Na tych dwu skrzydłach — wiedzy przyrody i wiedzy ducha — my, bezłotni możemy ze świata skutków wzbijać się czasem tam, gdzie w twórczej ciszy działają już tylko Przyczyny.

(C. d. n.)

Konflikt nad Adryjatykiem

Konflikt italo-albańsko-jugosłowiański nad Adrjatykiem i jego historja (ma on już wcale pokaźną historję w kilku tomach i różnych wydaniach) przypomina legendę o wężu morskim. Co pewien czas wychyla on swój łeb i skręty ciała z fal morskich Adrji i znika.

Legenda ma jednak za sobą tylko przeszłość, historja zaś adrjatycka wygląda obiecująco nie tylko w teraźniejszości, lecz co gorzej, w przyszłości.

Prawda, iż konflikt nad Adrjatykiem został pozornie załagodzony, lecz współaktorzy jego nie wycofali się z gry, której finału nie można przewidzieć.

Delegat rządu belgijskiego na konferencję Rady Ligi Narodów w Genewie, L. de Brouckere, poseł do parlamentu Belgji i członek zarządu belgijskiej partji robotniczej, któremu przypadło w udziale referowanie w Genewie konfliktu albańskiego, streszcza po powrocie z konferencji swoje poglądy na kwestję od której zależy, być może, w niedalekiej przyszłości pokój Europy.

„W Genewie, mówi L. de Brouckere, nie mogłem otwarcie wyrazić swej opinji z racji mego urzędowego stanowiska i misji, jaką mnie rząd mój obarczył. Teraz mam usta rozwiązane i mogę bez ogródek wyłuszczyć moje poglądy na całą kwestję.

„Sądzę, iż w danej chwili, ani w tym roku, ani w przyszłym nie należy oczekiwać zaostrzenia się konfliktu albańskiego, zbrojnego rozstrzygnięcia zatargu. Jugosławja nie jest jeszcze przygotowana do wojny, Albanja również. Mojem zdaniem można żywić obawy co do r. 1929, w których wybuch wojny byłby zupełnie możliwy. Przygotowania zbrojne są w całej pełni z obu stron. Buduje się szosy strategiczne, tunele, mosty, forty. Tymczasem zabiegi dyplomatyczne nie napotykają na żywszy opór z żadnej strony, ale, powtarzam, jeśli w ciągu dwóch lat konflikt nie będzie zupełnie zlikwidowany, szanse zatargu zbrojnego wyrosną niezmiernie. Znawcy stosunków taneczych określają z całą pewnością datę: dwa lata!

„Pokój w Europie zagrożony jest i będzie, jeśli Liga Narodów nie wkroczy ze skuteczną interwencją w ciągu kilku miesięcy, najdalej roku, albowiem incydent, który miał miejsce w Tiranie, jest symptomatem zewnętrznym choroby, tkwiącej głęboko".

Pesymistyczna opinja L. de Brouckere'a ugruntowana jest głównie na tem, że, jak sam on stwierdza Liga Narodów nie rozwija żywszej działalności i inicjatywy ze względu na stanowisko niektórych mocarstw nie pragnących rozszerzenia ram ingerencji i egzekutywy Ligi.

Osią trwającego już od tak dawna zatargu i naprężenia stosunków między Italją a Jugosławją jest nie tylko i nie tyle problematyczna nafta na terenach albańskich, ile dążenie Italji do opanowania portów albańskich zamykających w najwęższem miejscu Adrjatyk. Tu czuje się Jugosławja zagrożona w swem bezpieczeństwie, gdyż w takim razie Adrjatyk stałby się mare clausum, morzem zamkniętem, od którego bram trzymałaby klucze w swem ręku Italja.

Znakomity publicysta francuski, Ludwik Naudeau, streszczając swoje wrażenia i obserwacje z podróży w roku zeszłym po Włoszech, doszedł do wniosku, iż przyszłej wojny można się spodziewać w r. 1935.

Opinję jego aczkolwiek niepokojącą, cechuje przecież większy optymizm, niż opinję L. de Brouckere'a. Naudeau obiecuje nam wojnę za lat osiem, de Brouckere — za dwa lata.

AGRUMINA

prawdziwy włoski ekstrakt cytrynowy do lemonjad i innych celów, znakomity środek orzeźwiający w czasie upałów, **znowu do nabycia!** W aptekach, droguerjach, lepszych handlach kolonialnych. Gdzie niema, zażądać od Gener. Reprezent. „Tytany" Lwów, Rzeźnicka 6. n6719

Niebezpieczeństwo „M. O. P. R". w Polsce.

Szereg procesów komunistów, odbywanych w Polsce w przeciągu kilku lat ostatnich, uzewnętrznia pewien szczegół charakterystyczny, który niejedno krotnie zastanawiał szerszą opinję

Komuniści odpowiadający z więzień, częstokroć oczekujący na rozprawę po roku i po dwa lata, wyglądają świetnie, są nieźle ubrani, a co najważniejsze — występują wszyscy i zawsze, niezwykle solidarnie, jakby pod kierownictwem specjalnej organizacji, wydającej rozkazy niewidzialną batutą przez niewidocznego kapelmistrza.

Batutą tą jest M. O. P. R. — kapelmistrzem — Moskiewski Komintern.

Nazwa M. O. P. R. niejednokrotnie przewija się w procesie i wielu z pośród społeczeństwa słyszało, iż jest to organizacja, spełniająca wobec komunistów w więzieniach polskich rolę opiekuna. W istocie jest to jedna z sekcji Komitetu Wykonawczego Kominternu. Istnieje ona we wszystkich niemal państwach starego i nowego lądu, gdzie w więzieniach sąsiadują miejscowi, albo nasłani bolszewicy. Oficjalnie zajmuje się ona ściśle i wyłącznie niesieniem pomocy dla więźniów. W istocie cele są nieco odmienne.

Oto kilka cytat, stwierdzających czem w istocie jest „MOPR" (Międzynarodowa organizacja niesienia pomocy bojownikom rewolucji").

W „Kalendarzu Komunisty" na rok 1927 czytamy:

„Sekcje M. O. P. R., opierając się na faktach niesienia pomocy więźniom kapitału, dążą do wyjaśnienia swoim członkom zadań, celów i istoty walki o międzynarodową proletarjacką rewolucję, wzmacniają i rozwijają w masach pracujących uczucie solidarności z walczącym proletarjatem całego świata".

Terże „Kalendarz" stwierdza dalej:

„Taka realna pomoc (materjalna) staje się potężnym czynnikiem walki politycznej z białym terrorem, walki o zachowanie kadrów kierowniczych światowej rewolucji".

Czyli?

Organizacja „M. O. P. R."-u jest — uniwersytetem dokształcającym dla wszystkich komunistów, którzy poraz pierwszy znaleźli się w więzieniu. Przechowuje ona w nich „żar rewolucyjny" i czuwa nad tem, aby ani jedna bolszewicka owieczka nieodłączyła się od stada. „M. O. P. R." zatem jest organizacją, która w sposób najohydniejszy wykorzystuje uczucia litości społeczeństwa naszego wobec najgorszych łotrów w więzieniu, w tym celu, aby to społeczeństwo — pobić jego własną bronią.

Już tylko te dwie cytaty dostatecznie wyjaśniają wiele zagadek, których świadkami bywała i bywa opinja publiczna, wsłuchująca się uważnie w przebieg wielkich procesów bolszewickich w Polsce.

Organizacja „M. O. P. R." jest niejako sztabem, który stale „urzęduje" i wydaje rozkazy kilku tysiącom więźniów komunistycznych w Polsce. Dość zaznaczyć, że taktyka, stosowana przez wielkie masy więźniów bolszewickich na wielkich rozprawach, agresywne i prowokujące, lub odwrotnie spokojne i grzeczne (przyczajone) zachowanie się podsądnych bolszewików — jak to stwierdzają przychwycone dokumenty — dyktowane były, lub było przez — organizację „M. O. P. R."

Jakiemi środkami materjalnemi rozporządza „M. O. P. R." dość wymienić, że w roku 1927 zużył on w Polsce z górą 1,200.000 rubli, płacąc z tego: a) stałe pensje więźniom siedzącym w więzieniu, b) płacąc stałe także pensje rodzinom więźniów, c) wypłacając stałe wynagrodzenie adwokatom, którzy bronili komunistów, c) z funduszów tych utrzymuje dzieci straconych, lub na długoletnie więzienie skazanych komunistów, starając się grupować je w specjalnych ochronkach itp.

Opinja publiczna w Polsce winna wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że wobec komunistów siedzących w więzieniach nie można stosować tych uczuć litości ludzkiej, jaką stosuje się w stosunku do innych kategorji przestępców.

Litość wobec komunistów, zamkniętych w więzieniach polskich, jest tem samem, czem protegowanie „M. O. P. R.", który ze swej strony — dąży do tego samego, do czego dąży jawny bolszewik podkopujący naszą spoistość społeczną i narodową i podważający byt naszej odrodzonej państwowości.

Jan Cichy.

„Germanja" stwierdza polskość Wileńszczyzny.

W „Germanji", głównym organie centrum niemieckiego, zamieścił korespondent tego pisma wrażenia, jakie o Wilnie i Wileńszczyźnie odniósł w czasie swego pobytu w tych stronach z okazji koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Dziennikarz niemiecki stwierdza, na podstawie autopsji bezwzględną, rdzenną polskość tego kraju. „Nie można twierdzić — mówi — że się zna Polskę, jeżeli się Wilna nie widziało". Można przyznać, że Wilno wraz z kresami ulega znacznie wpływom wschodnim, niemniej jednak nie da się zaprzeczyć, że jest ono w swej istocie nawskróś miastem polskiem. Ale nie tylko w samem Wilnie, posiadającem z mniejszości narodowych 30 procent żydów i 2—3 procent Litwinów, ale i na wsi trudno byłoby znaleść większą liczbę tych ostatnich. Poza Suwałkami i Święcianami, które są mniejwięcej jednolicie litewskie, nie znajdzie nigdzie na całym terenie województwa wileńskiego zamkniętych wyso litewskich. Nawet na granicy polsko-litewskiej trudno byłoby z ludnością porozumieć się w języku litewskim.

Porównując następnie statystyki rosyjskie, przedwojenne z obecnemi, dochodzi korespondent „Germanji" do wniosku, że emigracja litewska z Polski musiała przybrać w ostatnich latach znaczne rozmiary, wiele bowiem nazw miejscowości wskazuje na ich litewskie pochodzenie. Otóż stwierdzić należy, że przypuszczenie to jest całkowicie błędne, gdyż emigracji litewskiej nie ma i nie było, bo wogóle Litwini nie stanowili w tych rdzennie polskich okolicach nigdy większego odsetku ludności.

Więcej uzasadnionem jest spostrzeżenie „Germanji", że ludność litewska znajdująca się na terenie państwa polskiego ulega wynarodowieniu na rzecz elementu białoruskiego, aczkolwiek kultura tego ostatniego jest znacznie młodszą i niższą. Zjawisku temu poświęcał już uwagę z polskich pisarzy Leon Wasilewski, przypisując jego przyczyny większej ekspansywności młodej kultury białoruskiej. Podobny zresztą fakt daje się zaobserwować i na Słowaczyźnie, gdzie element węgierski ,choć oparty o straszną i wyższą kulturę przecież wynaradawia się na rzecz Słowaczyzny.

W tym stanie rzeczy nie widzi „Germanja" dla Litwy żadnych atutów, któreby jej służyły w konflikcie z Polską, i względy narodowe i historyczne przemawiają przeciw Litwie. Niemniej przeto stan wzajemnego naprężenia stosunków nie może i nie powinien przewlekać się w nieskończoność. Wspólność religji, historycznego rozwoju i kultury a także wielkie interesy gospodarcze przemawiają za porozumieniem. Jest ono dla Polski będącej w korzystnem położeniu „beati possidentis" pożądanem, a dla Litwy — koniecznem.

Odezwa Episkopatu polskiego.

W SPRAWIE Y. M. C. A.

Miesięcznik Kościelny dla Archidjecezji Gnieznieńsko-Poznańskiej opublikował następującą odezwę Episkopatu:

Już przed kilku laty zmuszona była Stolica św. wystąpić z ostrzeżeniem do biskupów świata przed niebezpieczeństwem, jakie zagraża katolickiej młodzieży ze strony międzynarodowej organizacji protestanckiej t. zw. Y. M. C. A.

Wobec propagandy, jaką ta organizacja rozwinęła pośród kół młodzieży w Polsce, widzieli się zniewoleni biskupi wystąpić, w myśl wskazań Ojca św., z takiem samem ostrzeżeniem i czterech pośród nich, w których djecezjach dawała się odczuwać propaganda Y. M. C. A., wydało orędzie w obronie najdroższych ideałów naszej młodzieży. Tymczasem władze szkolne zostały wezwane, ażeby nie czyniły trudności młodzieży w uczestniczeniu w pracach Y. M. C. A. Wiadomo dziś wszystkim jakie zaniepokojenie wywołało to wezwanie władz szkolnych i jak szkodliwie wpłynęło na sumienia, mącąc je.

Wobec tego poczuwamy się do obowiązku, jako stróże zwierzonych nam sumień, zabrać w tej sprawie głos i oświadczamy, że wszyscy łączymy się solidarnie z ostrzeżeniem wyrażonem w listach czterech biskupów i wzywamy całe społeczeństwo do posłuszeństwa wskazaniom Kościoła.

Warszawa, dnia 30 czerwca 1927.

August kardynał Hlond, Prymas Polski, Aleksander kardynał Kakowski, arcyb. metropol. Warszawski, Józef Teodorowicz, arcyb. Lwowski, obrz. orm. Adam Sapieha, arcyb. metropol. Krakowski, Romuald Jałbrzykowski, arcyb. metropol. Wileński, Bolesław Twardowski, arcyb. metropol. Lwowski, obrz. łac., Piotr Mańkowski, arcybiskup. Anatol Nowak, biskup Przemyski, obrz. łac., Leon Wałęga, biskup Tarnowski, Antoni Juljan Nowowiejski, biskup Płocki, August Łosiński, biskup Kielecki, Marjan Józef Ryx, biskup Sandomierski, Józefat Kocyłowski, biskup Przemyski obrz. gr. kat., Zygmunt Łoziński, biskup Piński, Stanisław Gall, biskup Wojsk Polskich, Adolf Szelążek, biskup Łucki, Marjan Fulman, biskup Lubelski, Henryk Przeździecki, biskup Podlaski, Stanisław Łukomski, biskup Łomżyński, Wincenty Tymieniecki, biskup Łódzki, Teodor Kubina biskup Częstochowski, Stanisław Okoniewski, biskup Chełmiński, Arkadjusz Lisiecki, biskup Katowicki, Władysław Krynicki biskup admin. djecezji Włocławskiej, Karol Fischer biskup sufr. Przemyski, Czesław Sokołowski biskup sufr. Podlaski, Wojciech Owczarek biskup sufr. Gnieznieński, Stanisław Rospond biskup sufr. Krakowski, Karol Radoński biskup sufragan Poznański.

=⊙=

Warszawska konferencja historyków.

Przed dwoma tygodniami w czasie od 27 do 29 czerwca odbyła się w Warszawie konferencja historyków państw wschodniej Europy i Słowiańszczyzny. Zjazd organizowało Polskie Towarzystwo Historyczne pozostające pod prezesurą prof. Stanisława Zakrzewskiego. Zarząd Polskiego Towarzystwa Historycznego wyłonił specjalny Wydział Wykonawczy pozostający pod przewodnictwem prof. M. Handelsmana z Warszawy. Stanowiska trzech zastępców przewodniczących objęli profesorowie Franciszek Bujak (Lwów), Władysław Konopczyński (Kraków) i Jan Rutkowski (Poznań). Najwięcej pracy w zorganizowanie zjazdu włożył prof. Handelsman, któremu w pracach organizacyjnych dzielnie sekundował sekretarz konferencji dr. Tadeusz Manteuffel.

Prace Konferencji pozostawały pod urokiem uroczystości pogrzebowych Słowackiego, które też opóźniły pierwsze posiedzenie. Mogło się ono odbyć dopiero 27 popołudniu podczas, gdy większość uczestników była na miejscu już 26 i brała udział w zapoznawczem zgromadzeniu w Kamienicy książąt mazowieckich. Z zaproszonych przedstawicieli obcych narodowości licznie przybyli Czesi reprezentowani przez swoje znakomitości naukowe. Wprawdzie nie przybyli profesorowie Kadlec i Niederle, ale był obecny znakomity autor dzieła Ceske dejiny prof. Novotny, dalej były minister oświaty prof. Susta i wielu innych. Przybyli dalej Jugosłowianie w osobach prof. z Zagrzebia Sisica i z Lublany Radojcica. Był też obecny profesor uniwersytetu w Zagrzebiu Taranowski, Rosjanin, były profesor uniwersytetu warszawskiego z czasów rosyjskich. Obesłała zjazd emigracja rosyjska (nie przybyli przedstawiciele Rosji bolszewickiej), przybyli też Niemcy, z Berlina profesorowie Staelin i Vasmer, z Wrocławia doc. Hanisch, redaktor wrocławskiego czasopisma Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven, z Gracu prof. H. F. Schmidt. doskonały znawca polskiej literatury historycznej, historyk zachodniej Słowiańszczyzny; z Gdańska przybył prof. Luckwaldt.

Obesłały dalej zjazd Węgry reprezentowane przez władającego językiem polskim prof. Melicha z Budapesztu, przybyli też przedstawiciele Łotwy, Finlandji i Turcji. Z większych państw zachodnich poza przedstawicielami Niemiec obecny był Anglik prof. Wharton z Londynu, natomiast nie było żadnego przedstawiciela Francji. Z przedstawicieli nauki polskiej licznie stawiły się środowiska warszawskie i poznańskie, z którego obecni byli senjor historyków poznańskich, czcigodny prof. Dembiński, dalej prof. Rutkowski, prof. Skałkowski. doc. Tyc i prof. Tymieniecki. Inne środowiska polskie bądź nie obesłały zjazdu (Wilno), bądź też były reprezentowane bardzo skromnie.

Zjazd otworzony został w poniedziałek 27 szeregiem przemówień m. i. ministra oświaty dra Dobruckiego, bezpośrednio poczem rozpoczęły się obrady. Odbywały się one w ten sposób, że na posiedzeniach plenarnych wygłaszano odczyty, które w zasadzie nie były dyskutowane, a na posiedzeniach komisyj wygłaszano referaty zawierające szereg projektów dyskutowanych i uchwalanych jako wnioski dla ostatniego plenarnego posiedzenia. Na plenum wygłoszono następujące odczyty: prof. Rozwadowski: Uwagi o t. zw. pierwotnej ojczyźnie ludów słowiańskich; prof. Balodis (Łotwa): Poszukiwania archeologiczne z późniejszego okresu żelaza na pograniczu etnograficznem słowiańsko-łotewskiem w powiecie lucyńskim; prof. Florowsky: Rosja i Czechy w historji ich wzajemnych stosunków kulturalnych i politycznych; doc. Hanisch: Powstanie i rozwój Instytutu Wschodnioeuropejskiego we Wrocławiu; dr. Krypjakewycz: Stan obecny historjografji ukraińskiej; prof. Lukinich: Korona polska i książęta siedmiogrodzcy w XVI i XVII w.; doc. Mansikka: Stan obecny studjów historycznych w Finlandji; prof. Novotny: Kandydatura polsko-litewska na tron czeski w XV w. (referat oparty o nowy materjał źródłowy, kilka interesujących uwag na temat tego referatu wygłosił prof. Halecki); prof. Wharton: Historja drukarń w państwach Wschodniej Europy i w krajach słowiańskich. oraz z dużą swadą wygłoszony referat prof. Taranowskiego: Kilka cech charakterystycznych dawnego prawa serbskiego. Na temat tego ostatniego odczytu pewne uwagi wygłosił prof. Radojcic.

Główne atoli zainteresowanie skupiało się dokoła prac w komisjach. Obradowały ogółem dwie komisje: komisja ogólna i komisja słownika starożytności słowiańskich. W pracach komisji ogólnej najwięcej zainteresowania wzbudzały projekty prof. Handelsmana dotyczące utworzenia Związku Towarz. Historycznych Wschodniej Europy i utworzenia biuletynu iinformacyjnego. Istotnie doszło do utworzenia takiego Związku. Do komitetu tymczasowego weszli z uczonych polskich prof. Stan. Zakrzewski i prof. Rutkowski (Poznań), który też objął sekretarjat, co nie jest rzeczą obojętną dla środowiska naukowego poznańskiego. Załatwiono też sprawę wydawania biuletynu informacyjnego, który wychodzić ma w Warszawie pod redakcją prof. Handelsmana.

Wiele zainteresowania skupiały też w sobie obrady komisji słownika starożytności słowiańskich. Referentem i projektodawcą był prof. F. Bujak. Zaproponował opublikowanie słownika, który miałby objąć okres średniowiecza począwszy od w. VI. Zawierałby artykuły dotyczące geografji i fizjografji krajów słowiańskich, archeologji, antropologji, języków i djalektów pojęć religijnych, pogańskich i chrześcijańskich, kultury moralnej i intelektualnej, sztuki, literatury, cywilizacji materjalnej i ekonomicznej, prawa publicznego i prywatnego oraz stosunków z ludami sąsiedniemi. Rozmiar słownika oblicza referent na 5—6 tomów po 500—600 stron w dwu kolumnach. Prof. Bujak zaproponował publikację w języku polskim i podał do wadomości, że publikacji podejmie się Kasa im. Mianowskiego. Redakcję naczelną sprawowałby komitet centralny. Członkowie komitetu centralnego byliby zarazem przewodniczącymi komitetów narodowych wyłanianych przez poszczególne państwa. Prace przygotowawcze oblicza referent na 2 lata sam druk na 4 lata.

Dokoła tych wniosków wyłoniła się szeroka dyskusja. Zabierali m. in. głos dyr. Święcicki ze Lwowa, który sprzeciwiał się komitetom narodowym, opartym na zasadzie państwowej i wysuwał projekt redakcji opartej ściśle o zasadę etniczną. W rozwinięciu projektu tłumaczy, że np. Ukraińcy opracowywaliby terytorja Łemkowszczyzny, Rusi zakarpackiej itd. Replikował bardzo dobrze prof. Tymieniecki stwierdzając, że wobec zmienności granic etnicznych nie jest kryterjum prof. Święcickiego bez reszty zastosowalnem. Przedstawiciel Jugosławji wysuwał wątpliwości co do projektowanego języka. Projekt kompromisu wysunął prof. Vasmer, proponując wydanie słownika w języku niemieckim lub francuskim. Ostatecznie przyjęto wnioski referenta razem z ofertą Kasy Mianowskiego, a sprawę języka poruczono wybranemu komitetowi redakcyjnemu, do którego z ramienia nauki polskiej wszedł prof. Bujak.

Posiedzenie plenarne ostatnie przyjęło wnioski poszczególnych komisji, poczem przedstawiciele poszczególnych narodowości wygłosili w bardzo serdecznym tonie utrzymane przemówienia. Po polsku przemawiali prof. Chaloupecky z Bratysławji i prof. Melich z Budapesztu. Gorącymi oklaskami było też witane przemówienie dra Kortuby przedstawiciela Towarzystwa im. Szewczenki ze Lwowa, który nawiązując do pozytywnych rezultatów obrad historyków słowiańskich wyraził życzenie, by w te ślady poszli i politycy. Imieniem Polski przemówił prof. Zakrzewski, który podniósł m. in. zasługi prof. Handelsmana dokoła organizacji konferencji. Prof. Handelsmanowi urządzili uczestnicy konferencji gorącą owację. Tegoż dnia wieczorem gros uczestników żegnane na dworcu wyjechało do Krakowa.

(„Kurj. Pozn.“)

Dr. Zygmunt Wojciechowski.

Z całej Polski.

Niewyzyskana fundacja. Celem ostatnio odbytej podróży p. ministra oświaty były obok Tarnopola dobra Szutromińce, które w niedługiej przyszłości mają być zużytkowane zgodnie z intencją ofiarodawcy śp. K. Hohendorffa. Jest to obszar około 700 ha doskonałej podolskiej ziemi, oraz 200 ha dębowego lasu. Dobra te należały przed 30 laty do zupełnie spolszczonej rodziny Hohendorffów. Ostatni jej przedstawiciel, umierając zapisał je na cele oświatowe, mianowicie na szkołę rolniczą, odpowiadającą potrzebom miejscowym. Fundacja ta jednak nie została dotąd przekazana na cele właściwe. Przez 27 lat gospodarowało nią Namiestnictwo galicyjskie sposobem rabunkowym, ostatnie 3 lata zarządzało kuratorjum fundacji z ramienia województwa. Obecnie Ministerstwo Oświaty podjęło starania, aby fundacja ta przeszła pod jego zarząd i aby wreszcie woli ofiarodawcy stało się zadość. Narazie mowa jest o stworzeniu szeregu kursów z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa, gdzie młodzież po ukończeniu studjów w tej dziedzinie będzie się mogła jeszcze dalej kształcić.

VII. Zjazd Polskich Inżynierów Kolejowych. W dn. 23, 24 i 25 września br. odbędzie się w Krakowie VII. doroczny Zjazd Polskich Inżynierów Kolejowych. Zjazdy te bardzo licznie obsyłane przez inżynierów kolejowych ze wszystkich dyrekcji kolejowych mają doniosłe znaczenie dla rozwoju technicznej wiedzy kolejowej. Inżynierowie kolejowi postawili na czele swych żadań przedewszystkiem działalność i rozwój techniki kolejowej, staranie o zapewnienie kolejnictwu największej sprawności. W związku z reorganizacyjnemi zamiarami w kolejnictwie Zjazd tegoroczny winien zainteresować szersze koła. Zgłoszenia referatów i uczestnictwa w Zjeździe należy nadsyłać pod adresem Komitetu: Warszawa, Al Bracka 14. inż. W Gassowski.

=⊙=

3)

PUŁKOWNIK KAROL GAUTIER.

Anglja i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

Zatem, istniała z Italją wzajemna wspólność działania podczas wojny. Powinna była być także podczas pokoju, wbrew niektórym krakaniom z tamtej strony Alp. Niema nic przykrzejszego od walk bratobójczych, od walk między bratniemi narodami. Nie dawajmy tego radosnego widowiska naszym wrogom. A właśnie wydaje się nam, że pod tym względem Italja nie czyniła wszystkiego co mogła. Jej mężowie stanu, od Orlanda do Giolittiego i do Nittiego, jakby zapominali chwilami o niedawnem braterstwie broni. Trochę zbyt pospiesznie odnawiają stosunki z wrogiem wczorajszym, Niemcami, których potęga równie groźna jest dla nich jak dla nas*); trochę zbyt pospiesznie idą na lep wielkiego sprzymierzeńca, Anglji, która zwodzicielską uprzejmością osaczyła ich, podobnie jak nas zresztą, aby im następnie dać do wypicia pełny puhar rozczarowań; powinniby więc zrozumieć już, że bez ścisłego związku z nami stracić mogą bardzo wiele. Zbudzeni już ze swych marzeń wschodnio - śródziemnomorskich, oni którzy obok nas najwięcej przyczynili się do zdobycia Azji Mniejszej, a zwłaszcza Palestyny, na korzyść cudzą, oni nasi przyjaciele włoscy, powinni zrozumieć dzisiaj, że wspólnym naszym interesem jest zwarta jednolitość obu krajów zarówno przeciw brutalnemu wrogowi niemieckiemu, jak przeciw interesownej usłużności Wielkiej Brytanji. Takie jest pragnienie całej Francji, a miejmy nadzieję, i Italji. Z pośród prawdziwych naszych przyjaciół i sprzymierzeńców — osobne, honorowe miejsce należy się Belgji. Ten mały kraj, który okazał się tak wielkim w czasie wojny, i nadal w czasie pokoju trwał w swej szlachetnej tradycji. Z natury już skłaniając się ku nam, on rozumie, że z jednej strony stale czyhają nań Niemcy, a z drugiej zazdrośnie czuwa nad nim Anglja; przeznaczono go bowiem na arenę i stawkę w razie nowej, a zawsze możliwej, wojny między temi dwoma mocarstwami. A wobec tej ewentualności, zupełnie słusznie widzi ocalenie swoje tylko w ścisłem przymierzu z nami. Możemy więc radować się, że węzeł, łączący nas z tymi północnymi przyjaciółmi, okazał swoją siłę w doniosłych wydarzeniach 1914 roku.

Co się tyczy innych naszych sprzymierzeńców wojennych, Serbji, Rumunji, Portugalji lub Japonji, to są oni zbyt dalecy, albo zbyt zajęci porządkami u siebie, iżbyśmy mieli poświęcać im w niniejszem studjum więcej uwagi poza miłem stwierdzeniem niegasnącej wzajemnej sympatji.

NASI „PRZYJACIELE“ ANGLICY.

Pozostaje główny sojusznik, ten, dokoła którego cały świat kręci się poczawszy od 11 listopada 1918, to jest od chwili, gdy na porządek dzienny wszedł podział korzyści; przed tą bowiem datą, kiedy to chodziło o zadawanie lub odbieranie ciosów, wszystko obracało się przeważnie dokoła nas: ten sojusznik — to Anglja.

W tym wypadku oświetlenie obrazu jest wprost odwrotne.

Wszyscy to czują, wszyscy to widzą — tylko nikt tego otwarcie nie mówi. Zazwyczaj zrazu ani dokładnie nie widać, ani nie wiadomo, gdzie jak i co się dzieje, aż gdy już jest zapóźno cofać się; a nadto zachodzi przytem obawa o narażenie przyszłości Państwa. A wreszcie są i tacy, którzy uważają, iż, jako ocaleni przez Anglików i jako mogący ich jeszcze potrzebować, słusznie składamy nasze losy w ręce tak szlachetne, tak potężne i tak bezinteresowne. Najmniej nawet zaślepieni sądzą, iż w obecnym stanie byłoby zbyt ryzykowną rzeczą zrażać sobie takich sprzymierzeńców. W tem tkwi klucz całego zagadnienia.

(C. d. n.).

=⊙=

*) Nie trzeba zapominać, że Italja ma zawsze w sąsiedztwie Austrję, czyli Niemcy, o ile-by nieszczęściem nastąpiło połączenie się obu państw.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Popis konserwatorjum P. T. M.

Zamknięciem roku szkolnego w Konserwatorjum P. T. M. były produkcje następujące: Utalentowana i sprężysta nauczycielka p. Janina Kretowicz, przedstawiła nam szereg zaawansowanych już technicznie i muzycznie uczniów, z których wymienimy dobrze zapowiadającą się na przyszłość p. Karpównę za rytmiczne, pewne i muzykalne wywiązanie się ze swego zadania. Dalej zwraca uwagę swemi zdolnościami p. Wronkówna posiadająca wytrzymałość techniczną i sporo muzycznej intuicji.

Z klasy powszechnie cenionego i lubionego artysty-skrzypka J. Cetnera zanotuję nazwiska p. E. Świrskiej i p. St. Krukowskiego. Wykazali oni, (zwłaszcza p. Krukowski) dużą sprawność techniczną, czystość intonacji i wyrobienie zarówno prawej, jak i lewej ręki przy nadzwyczaj sumiennem muzycznem opracowaniu całości.

Klasa ogólnie znanego i cenionego pedagoga prof. Cz. Zaremby była reprezentowana przez pp. Kapuścińskiego, Bendera oraz panie Kizner, Trześniowską i Grodzińską. P. Kapuściński ma ładny liryczny o miękkim timbrze głos tenorowy. Intonacja, poczucie rytmiki i dykcja — dobre. Bardzo ładnym materjałem głosowym rozporządza p. Kizner, przyczem posiada duże zadatki interpretacyjne. Te same uwagi odnoszą się do p. Bender.

Wdzięcznie odśpiewała utwory Czajkowskiego i Niewiadomskiego p. Trześniowska.

Poważnie traktuje swą pracę p. Grodzińska — młoda i utalentowana śpiewaczka.

Wielce zasłużony pedagog i wirtuoz prof. M. Wolfsthal zaprezentował nam aż pięciu uczniów nazwiska ich są: pp. [illegible]. Schulman, F. Herman, S. Rosenfeld i Fisch, wszyscy oni wykazali nadzwyczaj solidne zarówno techniczne, jak i muzyczne przygotowanie. Prawdziwie zasłużona na polu pedagogiki, niezwykle sumienna i dokładna w swej pracy prof. Kornelja Tarnawska przedstawiła nam kilka niewątpliwych talentów, młody F. Portnoj posiada niezaprzeczony talent i przy dalszej planowej pracy może zostać dobrym pianistą.

P. Fischler bardzo sumiennie i nawet muzykalnie odegrał I. część koncertu a-moll Hummla.

Panny: Buchówna, Wozaczyńska i Bagarówna z wielkiem przejęciem wykonały utwory Schütt'a, Webera i Brahms'a. Panna S. Spieglówna wykazała dużą technikę palcową, muzykalność i pewien rozmach w grze. Bardzo dobrze przedstawia się talent p. Bienenstockówny, która z wielkim temperamentem, rytmicznie i muzykalnie wykonała warjacje symfoniczne C. Francka.

Z klasy znakomitego śpiewaka i pedagoga prof. Diapni'ego zanotuję p. Jezierską obdarzoną wydatnym mezzo-sopranem oraz p. J. Dziurzyńską sopranistkę — które zarówno technicznem wyszkoleniem jak i w sposobie muzycznej interpretacji wykazały wszystkie dodatnie cechy metody swego mistrza.

Witold Friemann.

6191

Wiadomości bieżące.

16 Lipiec 1927 — **Sobota** Eustachego Imię: Aleksego W. Wschód słońca 3·57 Zachód 20·13

TEATR WIELKI.

Sobota 16 bm. „Maleństwo“, premjera.
Niedziela 17 bm. „Maleństwo“.
Poniedziałek 18 bm. „Maleństwo“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 16 bm. „Byczo jest...“ występ teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.
Niedziela 17 bm. „Byczo jest...“ występ teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.
Poniedziałek 18 bm. „Byczo jest...“

=⊙=

— **Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.** W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa art. mal Marcelego Harasimowicza i Artura Klara. Od 11 do 6-tej. Równocześnie w lokalu (ul. Dzieduszyckich 1) art. mal. L. Wyczółkowskiego, I. Trusza, A. Bartkowskiego, J. Reichertówny (rzeźby) i inż. J. Awina (proj. arch.). Od 11 do 1.30.

=⊙=

— Z KOMITETU WYBORCZEGO NARODOWEJ I GOSPODARCZEJ OBRONY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI komunikuja, że siedziba Komitetu mieści się przy ul. Sykstuskiej 58, tel. 2-44 i że Sekretarjat Komitetu jest czynny codziennie od godz. 11—3 w południe.

=⊙=

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

=⊙=

— **Teatr Wielki** występuje dziś z premjerą doskonałej komedji głośnych pisarzy D. Niccodemi'ego i I. Mirande'a p. t. „Maleństwo“. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Zofja Barwińska i Roman Niewiarowicz, artyści krakowskiego teatru im. Słowackiego, oraz pp. Hryniewiczówna, Kwiatkiewiczowa, Smereczanka, dyr. Barwiński, Bielecki, Brochwicz, Kalinowski i Koczyrkiewicz w głównych rolach czołowych. Nowość ta ukaże się w doświadczonej reżyserji dyr. Barwińskiego.

— **„Słońce wschodzi“**, niezwykle oryginalna sztuka amerykańska, pióra znanej autorki Lulu Vollmar, ukaże się jako ostatnia premjera dramatyczna bież. sezonu we wtorek 19 bm. na scenie Teatru Wielkiego. Główną postać niewieścią kreuje znakomita artystka p. Wanda Siemaszkowa, która równocześnie prowadzi reżyserję tej ciekawej nowości, cieszącej się ogromnem powodzeniem za oceanem. Inne postacie czołowe odtworzą pp.: Grzębska, Bielecki, Dąbrowski, Kalinowski, Przystawski, Szyniler i Zabielski.

=⊙=

— **„Byczo jest...“** dowcipna, tryskająca niezrównanym humorem, najnowsza rewja warsz. teatru „Qui-Pro-Quo“, która na wczorajszej premjerze wywołała burzę oklasków i śmiechu, powtórzona będzie w niezmienionym programie dziś i dni następnych.

=⊙=

— **Wystawa art. mal. Marcelego Harasimowicza i Artura Kiara** (Pałac Sztuki, pl. Targów Wsch.) ciesząca się wielkiem powodzeniem, trwa w dalszym ciągu. Otwarta od godz. 11—6. Wstęp 50 gr. — Równocześnie w gmachu Muzeum Przemysł. (ul. Dzieduszyckich 1) wystawa art. mal. L. Wyczółkowskiego, I. Trusza, A. Bartkowskiego, Janiny Reichertówny (rzeźba), inż. J. Awina (proj. arch.). Od godz. 11—1.30.

— **WYCIECZKA RUMUŃSKA WE LWOWIE. Lwowski Komitet Akademicki komunikuje, że w niedzielę 17 lipca o godz. 10.05 przed poł. przybywa do Lwowa wycieczka 45 studentów rumuńskich z wydziału górniczego w Timisoara. Wycieczka zabawi we Lwowie i okolicznych zagłębiach naftowych 4 dni. Wzywa się studentki i studentów lwowskich, władających językiem francuskim, by celem powitania wycieczki jawili się jaknajliczniej w westibulu dworca głównego w wymienionym dniu punktualnie o godz. 9.45.**

— **Wycieczka studentów angielskich.** W sprawie zapowiedzianego na czwartek 14 b. m. przybycia wycieczki studentów angielskich, Lwowski Komitet Akademicki komunikuje, że z przyczyn od niego niezależnych studenci angielscy przybyli o dzień wcześniej, wobec czego zapowiedziane powitanie nie mogło się odbyć w dn. 14 lipca.

— **Złoty medal.** Na codopiero ukończonym IV Międzynarodowym Kongresie Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie wyróżniono z pośród wytwórców branży higieniczno-kosmetycznej zaszczytnie znaną firmę J. & S. Stempniewicz z Poznania, Fabryka perfum, kosmetyki i mydeł toaletowych, wynagradzając ją za znakomite swe wyroby złotym medalem. Ponownie więc stwierdzono, że pierwszorzędna opinja, jaką się cieszą od lat wyroby firmy wymienionej, jest rzeczywiście zasłużona. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że firma w większej jeszcze mierze niż dotychczas zdobywać sobie będzie coraz to nowe szeregi odbiorców nietylko w kraju, ale także zagranicą.

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakowski:** Leonard Mendelski z Poznania, Bronisław Rock z Warszawy, Bolesław Wolski z Chełmży, Marceli Cieslakowicz z Warszawy, por. Bazyli Podolski z Krzemieńca, Arnold Zajdel z Pabjanic, Emil Blum, Jerzy Wilke — z Poznania, Krystyna Kwiatkowska z Krakowa, Alina Hołyńska, Natalja Anna Umińska, pułk. Seweryn Borak — z Warszawy, Regina Rutkowska z Żółkwi, Olewarjusz Jurgensen z Amsterdamu, Otto i Berta Doerr z Charlottenburga, Stanisław Kiszczyński z Wilna, dr. Henryk Weisshoff z Łodzi, Bernard Dickmann z Wiednia, Ryszard Bandhauer z Wiednia, Jan Gromnicki z Laskowca.

=⊙=

— **Echa święta francuskiego.** Po uroczystem nabożeństwie w bazylice archikatedralnej we czwartek 14 bm. zgromadzili się w konsulacie francuskim naczelnicy władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Francji, którego prezes dr. Ignacy Dembowski imieniem obecnych złożył serdeczne życzenia pomyślności dla Francji, podkreślając w swem przemówieniu wiekowe węzły historyczne i kulturalne stanowiące podstawę przyjaźni obu sprzymierzonych narodów. P. konsul Flach w odpowiedzi dziękując gorąco władzom i Towarzystwu za żywe objawy sympatji, omówił obszernie punkty styczne zacieśniające naszą przyjaźń i wyraził silne postanowienie szczerej współpracy w tym duchu. Wielce kulturalny, a przytem serdeczny ton tej przemowy, jak i całego przyjęcia wywarł na zgromadzonych nader korzystne wrażenie, jako zapowiedź stosunku nowego reprezentanta Francji we Lwowie do naszego społeczeństwa. O godz. 1-szej odbyło się w konsulacie przyjęcie tutejszej kolonji francuskiej, a zakończeniem uroczystego dnia Francji było wykonanie wśród oklasków publiczności hymnów narodowych francuskiego i polskiego w Teatrze Wielkim przed koncertem Jana Kiepury.

— **Pobyt studentów angielskich we Lwowie.** W środę 13 bm. o dzień wcześniej, niż było przewidziane, przybyła do Lwowa wycieczka studentów angielskich geologów z uniwersytetu w Birmingham. Wycieczka ta przyjechała do Polski, by się zapoznać z tutejszemi terenami naftowemi i ich produkcją. Przyjęciem wycieczki i pokazaniem jej miasta w dniu 14 bm. zajmował się Lwowski Komitet Akademicki, pokoje wynajęto w Hotelu Krakowskim. Goście zwiedzili m. in. Panoramę Racławicką i Wysoki Zamek. Z rozmowy okazało się, że poza swemi fachowemi zainteresowaniami, w sprawach polskich orjentują się słabo. Wczoraj tj. w czwartek wyjechali o godz. 9.35 do Borysławia, gdzie zabawią około tygodnia, następnie zaś wyruszają do Ploesti w Rumunji. Sprawę przyjęcia w Borysławiu załatwiały tamtejsze organizacje przemysłu naftowego oraz Koło Górniczo-Naftowe Studentów Politechniki lwowskiej.

— **Konkurs na roboty.** Dyrekcja państwowego gimnazjum ukraińskiego w Przemyślu ogłasza w Ukr. Hołosie Nr. 28 konkurs do 15 bm. na naprawę budynku filjalnego za 10.000 zł. Uderza to, że konkurs ogłoszono wyłącznie w gazecie ruskiej i niewątpliwie dostanie te prace tylko Rusin, a do takiego stronniczego ogłaszania konkursu dyrekcja prawa niema, jak również niema prawa do nazywania gimnazjum „ukraińskiem“.

— **Wyrzucanie pieniędzy.** Według obowiązującej ustawy austr. z 20 czerwca 1872 dz. up. nr. 86 i z 17 czerwca 1888 dz. up. nr. 99 należy regularnie udzielać religji w gimnazjach i seminarjach, o ile jest conajmniej 20 dzieci danego wyznania we wszystkich klasach razem. To udzielanie bynajmniej nie musi nastąpić przez tworzenie katechetury, tylko wystarczy płacić uczącego od godzin, a także nie jest szkoła obowiązana do oddzielnej nauki w klasach, tylko może i powinna dzieci z różnych klas odpowiednio łączyć. Tymczasem w gimnazjach we Lwowie pobierało naukę religji żydowskiej w gimnazjum VI. około 15 uczniów w 4 godzinach, choć tam według ustawy nie należało prowadzić żadnej nauki, w gimnazjum XI. było 6 godzin dla 20 uczniów, w X. też 6 godzin dla 25 uczniów, choć tam wystarczały najwyżej 4 godziny. Również i w innych gimnazjach wyrzucano pieniądze w błoto, dając oddzielną naukę religji żydowskiej w tych klasach, które nadawały się do złączenia. Tak więc w III. i IV. gimnazjum było 16 i 14 godzin nauki zamiast 8 dla 50 uczniów, w VII. i VIII. gimnazjum było dla 80 uczniów po 12 godzin nauki zamiast po 10, w IX. gimnazjum było dla 150 uczniów 20 godzin zamiast 16 a w V. gimnazjum dla 200 uczniów 26 godzin zamiast 20. Przez połączenie klas mających 2—7 uczniów, lub także przez wspólną naukę religji gimnazjów leżących obok siebie można i trzeba od 1 września br. zaoszczędzić dwa etaty nauczycieli religji żydowskiej. W czasach wielkiego skąpstwa — nie robi się jednak w tym dziale najmniejszej oszczędności.

=⊙=

— **Komu skradziono jaja?** Policja poszukuje właściciela 27 jaj, które skradł Sałata Michał lat 22, karany. A było to tak: przez ulicę Kochanowskiego jechał jakiś chłopek, zapatrzony w przestrzeń świata. Nic dziwnego, że przeciwnie nie zauważył, gdy mu z fury ściągnął jakiś jajczany amator koszyk z jajami. Był to właśnie Michał Sałata. Zaopatrzywszy się w jaja, Sałata począł uciekać, niepomny, że po ulicach chodzą kobiety i bystro patrzą na współprzechodniów Miał i Sałata szczęście, bo oto jego dorodna postać zwróciła uwagę Marji Szumińskiej, która patrząc na młodzieńca zauważyła również jego niepospolitą kradzież jaj. Czułe serduszko niewiasty przechyliło się z miejsca na rzecz owego chłopka-poczciwca i nuż wołać stróża bezpieczeństwa który Michałowi jaja odebrał a jego zabrał ze sobą do aresztów. W tym ogólnym rwetesie główny bohater sprawy, nieznany nikomu chłop pojechał niezatrzymany, pełen świadomości, że jaja zgubił po drodze. Jeśli go ktoś zna — niech da znać na policję. Jaja są jeszcze ciągle do odebrania w IV. komisarjacie PP.

— **„Cynkowi bracia“** Bronisław Świtlak lat 16, Marjan Sojka lat 25 i Andrzej Dziany lat 13 mogą już zawrzeć braterski sojusz aż do grobowej deski. Razem kradli blachę cynkową z browaru Braci Mund przy ul. Gródeckiej — i razem za to siedzą w areszcie. Trzeba mieć naprawdę szczęście, aby tak jednomyślnie kroczyć po ścieżkach życiowych.

— **Zbrodniarz!** Michał Janosz rodem ze Stratyna lat 50 (Nowy Świat 4) został zamknięty przez policję za dokonanie ohydnej zbrodni przeciw moralności na 7-letniej dziewczynce.

— **Pech gapia prowincjonalnego.** Florjan Andrzej szedł ulicą Legionów i niewiadomo, czy idąc spał, czy może patrzył na tramwaj czy też zainteresował go sprzedawca gazet, dosyć, że się tak paskudnie zagapił, iż nie zauważył, gdy ktoś sprytniejszy wyciągnął mu z kurtki portfel z kwotą 185 zł., 6 dol. i 5 weksli na 900 zł. P. Florjan Andrzej pochodzi na szczęście dla Lwowa, z Tomaszowa lubel-

skiego, nic więc dziwnego, że go ruch wielkomiejski oszołomił. Dziwić się trzeba, że go nie naciągnął ktoś na kupno żelaznego zegarka bez sprężyny za 500 zł. Pan Florjan ma naprawdę szczęście!

=⊙=

□ **JAREMCZE. Uroczystość odkrążenia mostu.** W środę, dnia 13 lipca 1927 odbyła się w Jaremczu wielka i ważna uroczystość odkrążenia odbudowującego się mostu kamiennego na Prucie.

Jak wiadomo istniał przed wojną w Jaremczu przepiękny most kamienny, którego łuk środkowy nad Prutem miał 65 metrów rozpiętości. Było to arcydzieło sztuki budowlanej, wykonanej przez śp. inżyniera Kosińskiego. Rosjanie rozsadzili ten most w czasie wojny światowej, a w miejsce jego osadzono przed 10 laty prowizorjum żelazne konstrukcji Roth - Wagnera. które — oparte tylko na śrubowych łączeniach — przetrwało bez zarzutu po dzień dzisiejszy.

Przebudowę mostu objęło Polskie Towarzystwo Budowlane (PTB.), którego jednym z głównych filarów jest prof. Politechniki Warszawskiej, były premier inż. Ponikowski.

Jednym z najważniejszych momentów przy takiej budowie jest tzw. odkrążenie tj. zwolnienie rusztowania, na którem układano łuk z ciosowych kamieni, łączonych tylko cementem. Odkrążenie to odbywa się w ten sposób, że w oznaczonym momencie wybija się dolne kliny, przez co cała konstrukcja drzewna rusztowania osuwa się niżej, a łuk kamienny zaczyna sam działać.

Niedługo usuną już bezużyteczne obecnie rusztowanie i podmurowanie tegoż i znowu zjeżdżać się będą tłyści i fachowcy z całego świata, by podziwiać to dzieło techniki ludzkiej. Rozważana była kwestja w łonie władz kolejowych, czy na czas ostatecznego wykańczania mostu należy przerwać ruch pociągów, by rozebrać konstrukcję żelazną obecną, czy też prowadzić dalszą budowę pod konstrukcją żelazną bez przerwy w ruchu pociągów i stopniowo opierać tor na moście kamiennym. Akceptowano drogę drugą, by ciągłości ruchu nie przerywać, a przy uwzględnieniu obecnego tempa robót należy się spodziewać, że prawdopodobnie w październiku br. nowy most będzie już oddany do publicznego użytku.

W uroczystościach odkrążenia wzięli udział przedstawiciele władz kolejowych, administracyjnych, wojskowych, samorządowych, kierownicy przedsiębiorstwa z całym personelem. oraz zaproszeni goście. Obecni byli: wiceminister komunikacji inż. Eberhardt, były premier prof. inż. Ponikowski, prof. inż. Zipser, dyr. dep. inż. Mrozowski, naczelnik Wydziału drogowego Ministerstwa inż. Bączalski, dyrektor budowy kolei Bydgoszcz—Gdynia inż. Nowkóński, inspektor prof. inż. Pawłowski, naczelnik Wydziału Ministerstwa skarbu dr. Sienkiewicz. inż. Balicki, prezes Dyrekcji lwowskiej inż. Prachtel, prezes Dyrekcji stanisławowskiej inż. Wiktor, wiceprezes inż. Kuźmiński, inż. Kamm, inż. Seremet, przedstawiciele Sztabu Gen. pułk. inż. Przybylski, pułk. inż. Lochschmidt. ppułk. inż. Kowalski, starosta z Nadwórny Siekierski i inni.

Po odkrążeniu odbyło się przyjęcie gości przez przedsiębiorstwo w baraku obok mostu, na którem wygłoszono szereg mów. Między innymi przemawiali: wiceminister Eberhardt, b. premjer Ponikowski, prezesi Prachtel i Wiktor, starosta Siekierski, prof. Pawłowski.

Uroczystość ta pozostanie długo w pamięci obecnych, a karty historji odbudowy Państwa Polskiego zapiszą ją złotemi literami na dowód energji twórczej Narodu Polskiego. **Fl.**

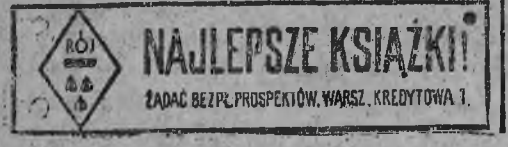

Dalszy sukces narodowy w Sokalu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Sokal. 16 lipca. (M) Wynik dzisiejszych wyborów w pierwszem kole w Sokalu dał najlepszy dowód praworządności i solidarności tut. inteligencji polskiej. Na 48 radnych wybrano 19 Polaków, 10 Rusinów i 19 Żydów w myśl zawartego kompromisu. Rusini i żydzi rekrutują się z elementów umiarkowanych. Sanacja zdobyła zaledwie 5 mandatów.

Unieważnienie list wyborczych w Dolinie.

W sprawie notatki naszej pod powyższym tytułem, zamieszczonej w nr. 176 „Słowa Polskiego", otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, by „Komisja reklamacyjna, kierująca się wyłącznie interesami partyjnymi nie załatwiła wszystkich reklamacji po myśli obowiązujących przepisów", natomiast prawdą jest, że „Komisja reklamacyjna załatwiła wszystkie wniesione reklamacje zgodnie z przepisami ustawy, sumienia i uczciwości".

Nieprawdą jest, by „robota organów gminnych w osobach kierownika zarządu gminnego p. Neuburgera i sekretarza p. Kulczyckiego była lekkomyślną i bezprawną", natomiast prawdą jest, że „sporządzenie list wyborczych przez kierownika Zarządu p. Neuburgera i sekretarza p. Kulczyckiego nastąpiło według postanowień ustawy — bezstronnie, uczciwie i sumiennie".

Nieprawdą jest dalej, że „ludność oburzona jest robotą tych panów (tj. p. Neuburgera i p. Kulczyckiego), która naraziła gminę bezpotrzebnie na znaczne wydatki oraz na zarzut nieudolności i złej woli jej organów", natomiast prawdą jest, że „ludność oburzona jest na te osoby, które użyły różnych środków, by wybory w terminie, zakreślonym przez województwo się nie odbyły.

Nieprawdą jest wreszcie, by „p. Neuburger nie posiadał niezbędnych elementarnych podstaw do piastowania urzędu kierownika zarządu w mieście liczącem około 10.000 mieszkańców", natomiast prawdą jest, że „p. Neuburger wszystkie kwalifikacje dla piastowania tego urzędu posiada, czego dowodem jest, że 1. gospodarkę magistratu szkontrował radca Wydziału Samorządowego p. Zdzisław Brezanye, który po skrupulatnem i najdokładniejszem szkontrum stwierdził, że p. Neuburger prowadzi gospodarkę gminną wzorowo i nowocześnie, że dopiero za czasu jego zarządu miasto się podniosło pod każdym względem i złożył oświadczenie, by w tym kierunku nadal prowadzić gospodarkę gminną;

2. że taki sam dodatni stan gospodarki gminnej stwierdził w maju 1927 w czasie swej bytności w Dolinie p. Minister Spraw Wewnętrznych i p. Wojewoda;

3. że Komisja szkontrująca i kontrolująca, wybrana przez zarząd gminy, po przeprowadzeniu szkontrum majątku i gospodarki gminnej w dniach od 28 do 30 grudnia 1926 w swym protokole wyraziła podziękowanie i uznanie kierownikowi zarządu Józefowi Neuburgerowi za gorliwą, ochoczą i szczerą pracę dla dobra gminy, jak również całemu personalowi, wyrażając przeświadczenie, że nadal szczerze i gorliwie dla dobra gminy pracować będzie, które to oświadczenie zarząd gminy na posiedzeniu w dniu 27 stycznia 1927 przyjął do zatwierdzającej wiadomości. — Dr. Herschtal."

W imię prawdy dodajemy od siebie, o czem sprostowanie dyskretnie milczy, że 1. wszystkie listy wyborcze w Dolinie zostały unieważnione przez starostwo, co jest najlepszym dowodem, że sporządzono je wadliwie, 2. referendarz wojewódzki Palmi. jako komisarz Tymcz. Wydz. Samorz. przeprowadza lustrację gminy w Dolinie. pomimo „pochwał", jakie otrzymał, wedle sprostowania, p. Neuburger. — Sprostowanie zamieszczamy. bo nas do tego zmusza ustawa, fakty jednak wyżej przez nas podane, mówią za siebie. (Red.).

Największy zbiór motyli.

Jedyne w swoim rodzaju „muzeum" założył w Londynie J. J. Joicy. Jest to zbiór motyli, oraz ciem nocnych, zapełniający parę wielkich sal i obejmujący przeszło miljon najpiękniejszych i najrzadszych okazów. Wartość tej olbrzymiej kolekcji oszacowana została na blisko pięć miljonów złotych.

Mr. Joicy, liczący obecnie 56 lat, już jako młody chłopiec zajmował się zbieraniem motyli. później jednak zainteresowały go inne rzeczy, a pudełka, zawierające dość znaczną ilość wielobarwnych mieszkańców łąk i pól rodzimych, powędrowały na strych.

Chłopięce te zbiory odnalezione po wielu latach, wzbudziły w p. Joicy zapał kolekcjonerski, dzięki któremu w niedługim czasie stworzony został zawiązek przyszłego muzeum.

Zbiory powiększały się szybko. J. J. Joicy, nie zrażając się wysokiemi kosztami, wysyłał specjalne ekspedycje „motylołowców" do Peru, Nowej Gwinei, Kongo, Sumatry, Tanganajki, słynących z szczególnie pięknych okazów motylej fauny. Pozatem zakupywał kolekcje innych zbieraczy, płacąc za nie nawet po kilkaset tysięcy złotych. W roku 1925 zebrał około 17.000 sztuk dziennych i nocnych motyli, zaś w pierwszem półroczu r. b. połów przekroczył już cyfrę 15.000, wśród których znajduje się około sto sztuk dotąd zupełnie nieznanych gatunków.

Schwytane motyle podlegają następującym manipulacjom.

Zdobycz umieszcza się w trójkątnej kopercie z przezroczystego papieru, na której wypisane są szczegóły, dotyczące okoliczności, w jakich dany okaz został schwytany, a więc: miesiące połowu, wysokość, pora dnia, warunki atmosferyczne itp.

Po nadejściu przesyłek do muzeum, p. Joicy i jego pomocnicy przystępują do identyfikowania poszczególnych egzemplarzy, a w razie znalezienia nieznanego gatunku nadają mu nazwę. Następnie motyle umieszcza się w puszkach, zawierających mokry piasek, lub zwilżoną bibułę, co po upływie paru godzin daje możność rozpinania skrzydeł, którą to czynność uskutecznia się na specjalnie do tego celu przeznaczonych deszczułkach. Gdy okazy uznane zostaną za dostatecznie wyschnięte, umieszcza się je w szklanych pudełkach z odpowiedniemi napisami.

Niektóre okazy schwytane zostały w niezwykłych okolicznościach, zdarzały się bowiem wypadki, że cenny motyl zjawiał się na okręcie, oddalonym o setki kilometrów od lądu. Stworzenie takie, nie przeczuwając nic złego, kołysało się zapewne nad spokojnemi wodami zatoki, gdy zrywająca się nagle wichura porwała je ze sobą, unosząc w morską dal.. Inne znów znaleziono zastygłe na śnieżnych polach gór alpejskich, dokąd je z łąk kwiecistych musiały zagnać prądy powietrzne.

Do szczególnie cennych okazów motyli zaliczą się gatunek zwany „Prattorum", którego wartość kolekcjonerska określa się sumą czterech tysięcy złotych za parę, przyczem jako szczegół charakterystyczny warto nadmienić, że pierwszy egzemplarz tego gatunku zdobyty został wystrzałem ze strzelby.

„Królową" kolekcji Joicy jest wspaniały okaz motyla południowo-amerykańskiego „Polygrapha Cyanea". Egzemplarz ten, uchodzący w kołach zbieraczy za bezcenny unikat, znaleziony został w osobliwych warunkach. Odurzona wyziewami napoju wyskokowego Chicha, „królowa" drzemała na dnie pustego dzbana, stojącego przed chatą krajowca, mieszkańca osady Rio Pastaza, w republice Ekuador, nic spodziewając się, że ze snu tego więcej się nie obudzi.

Nominacja woj. Piotra Borkowskiego podpisana?

Lwów, 16 lipca.

Wczoraj w „Kasynie Narodowem" (nazywanem popularnie „końskiem") rozeszła się pogłoska. że nominacja hr. Piotra Dunin - Borkowskiego na wojewodę lwowskiego w miejsce woj. Garapicha została już w Warszawie podpisana.

Kącik radjowy.

Ksiądz Prymas o transmisjach kościelnych.

Ks. prymas wydał w sprawie transmisji nabożeństw i kazań kościelnych następujące obwieszczenie: „Aby zapobiedz nadużyciom i poniżeniu powagi nabożeństw katolickich rozporządzam, że nadawanie do radja, kazań i śpiewów, wykonywanych, podczas funkcji kościelnych, może nastąpić jedynie za moją uprzednią zgodą. W związku zaś ze śpiewami liturgicznemi i kazaniami, nadawanemi z katedry poznańskiej, pouczy Wielebne Duchowieństwo wiernych, że wysłuchanie tychże śpiewów i kazań nie zwalnia od obowiązku sumienia słuchania mszy św. w kościele w niedziele i święta.

Sukcesy radjofonji polskiej na terenie międzynarodowym.

W dniach 28 i 29 czerwca br. komisja Międzynarodowego Związku Radjofonicznego dla intelektualnego i kulturalnego zbliżenia narodów, — po wzięła uchwałę powołującą do życia specjalną komisję dla transmisyj i wymiany programów, między poszczególnemi stacjami nadawczemi różnych krajów.

Prezesem tej komisji wybrany został jednogłośnie przedstawiciel polskiej radjofonji w Międzynarodowym Związku, naczelny dyrektor „Polskiego Radja" p. Zygmunt Chamiec, przyczem wybór jego na tak wpływowe stanowisko w międzynarodowym świecie radjowym, umotywowany został — wysokim poziomem technicznym i programowym radjostacji warszawskiej, która pierwsza w Europie przeprowadziła wymianę programów między Warszawą i Wiedniem, oraz Insbruckiem, Gracem i Celowcem, odnosząc olbrzymi sukces.

Na tejże samej konferencji w Pradze, dyrekcja radjostacji wiedeńskiej i praskiej zaprosiły do siebie kierownika literackiego i reżysera „Polskiego Radja" p. Maksymiljana Weronicza, który na prośbę zapraszających ma nadać ze studja stacji wiedeńskiej i praskiej kilka przetłumaczonych na język niemiecki i czeski polskich utworów literackich, nadawanych już przez mikrofon stacji warszawskiej.

=o=

Buddyści zabierają się do pracy.

„Germanja" z 7 bm. podaje ciekawe wiadomości o japońskim i chińskim buddyźmie. Niedawno odbył się w Tokio międzynarodowy zjazd przedstawicieli buddyzmu japońskiego, chińskiego, koreańskiego i formozańskiego. Celem zjazdu było sprecyzować środki, któreby wyprowadziły buddyzm z dzisiejszego stanu inercji. Do zbliżenia się różniących się poglądami grup nie doszło. W powziętych rezolucjach zarysował się w ogólnych cechach plan działania, zbliżony do tego jaki w roku ubiegłym powzięli protestanci na swym zjeździe w Sztokholmie. Postanowiono wysyłać specjalne misje za granicę dla propagowania idei buddyjskich, wydawać czasopismo buddyjskie w angielskim języku, w celu zapoznawania Europejczyków i Amerykanów z poglądami buddyzmu, wreszcie zdecydowano ustanowić doroczne święto urodzenia Buddy, na wzór chrześcijańskiego Bożego Narodzenia.

Buddyzm, świadomy sprzeczności, jaka zachodzi między pesymistycznemi pierwiastkami jego nauki i kultu, a beztroskim i pogodnym stanem duszy młodej Japonji i młodych Chin, wchłaniających w siebie kulturę europejską, stara się przystosować do nowoczesnych prądów kulturalnych i socjalnych. Gdy trzęsienie ziemi w r. 1923 zburzyło w Tokjo 50 świątyń, buddyści postanowili je odbudować ale w sposób odpowiadający nowoczesnym wymaganiom.

Bonzowie otworzyli swoje świątynie dla polityki i sami się gorliwie zajęli jej studjowaniem. Sekta Nishi Hon ganje zorganizowała dla 3000 swych kapłanów naukę o powszechnem prawie wyborczem; 1200 bonzów na specjalnych prelekcjach zapoznawało się z bieżącemi zagadnieniami politycznemi. W celu zapoznania się z chrześcijańskiemi metodami nauczania i z organizacją Kościoła sekta wysłała do zachodniej Europy jednego ze swych bonzów. Powrócił on w roku ubiegłym do Japonji. W rozmowie z pewnym Amerykaninem wyraził się, że kierownicze sfery buddyjskie zamierzają wysłać wielu swoich misjonarzy do Stanów Zjednoczonych, gdzie buddyzm, poza wyznawcami japońskiego pochodzenia, ma sympatyków wśród Amerykanów.

Buddyzm japoński, przeżywający obecnie poważny kryzys moralny, rozpada się na mnóstwo sekt. Dążenie do zespolenia ich w jednym organiźmie jest ledwie widoczne. Rząd uchyla się od wzięcia na siebie kierowniczej roli w tej sprawie. Jednakże możliwe jest zgodne współdziałanie poszczególnych sekt w kwestjach socjalnych i kulturaln. Sekty Jodo, Hosani i Tendai zamierzają wznieść wspólnemi siłami uniwersytet dla 1000 studentów i rozporządzają już znacznymi funduszami, przeznaczonymi na ten cel. Buddyzm japoński, mimo zmniejszenia się w ostatnich latach jego powagi w opinji publicznej, z powodu częstych wykroczeń moralnych bonzów, jest jednak jeszcze potęgą. W r. 1926 liczył on w całem państwie 71.689 świątyń, 26.051 kaplic i 53.203 bonzów obojga płci.

Buddyzm w swym ruchu nowatorskim wzoruje się na działalności chrześcijańskich misji. Na młodych bonzów chińskich ma jednak wpływ bolszewizm, dążący do opanowania buddyzmu chińskiego i mongolskiego.

PODZIĘKOWANIE. 17049n

W. P. doc. dr. Sabatowskiemu za udzielenie ostatniej doraźnej pomocy lekarskiej, O. O. Bernardynom za odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wyrazili nam swe współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. **Marji z Tytanów Holukowej,** wdowy po em. radcy Wydz. kraj., naszej najzacniejszej Matki składamy z serca płynące „Bóg zapłać" **Nabożeństwo żałobne** za duszę św. p. Zmarłej odbędzie się dnia 18-go lipca o godz. 6·30 w kościele św. Mikołaja. **Rodzina.**

Sport.

Jutro zawody footballowe TKS—Czarni i ŁKS—Hasmonea o mistrzostwo ligowe. Boisko Czarnych, początek o godz. 3.30 po poł. Pogoń wyjechała do Warszawy, gdzie rozegra zawody z Polonią; rano o godz. 8 wyjazd wycieczki kolarskiej Pogoni do Janowa.

Wycieczkę kolarską do Janowa w niedzielę 17 bm. urządza Sekcja kolarska LKS Pogoń. Punkt zborny pl. Akademicki godz. 8 rano, powrót wieczorem. Podczas wycieczki nastąpi rozdanie nagród członkom Sekcji za udział w zawodach o mistrzostwo Województwa i Polski. Członkowie i goście, którzy nie mają rowerów, mogą wyjechać pociągiem o godz. 7.15 lub o 2 popoł., powrót 21.45. Wycieczkę prowadzi kpt. St. Ignatowicz. Goście mile widziani.

Rozłam w piłkarstwie polskiem zlikwidowany. Na wspólnej konferencji przedstawicieli ZZ, PZPN i PLPN, która odbyła się w dniu 12 bm., doszło do ostatecznego porozumienia w sprawie likwidacji rozłamu w piłkarstwie polskiem. Delegaci podpisali następujące oświadczenie: Rozłam w piłkarstwie zostaje zlikwidowany. Kierownictwo sprawami piłki nożnej spoczywać będzie tymczasowo w rękach Komisji porozumiewawczej. Pozatem znosi się zakaz grywania między klubami ligowemi i związkowemi. Wstrzymuje się przechodzenie graczy z klubów PZPN do PLPN i odwrotnie bez zwolnienia. Ta sama uchwała obowiązuje również i kluby. Przynależność graczy do klubu ocenia się według stanu z dnia 12 lipca b. r.

Klub Kolarzy w Warszawie. Jak wiadomo, nowy klub kolarski w Warszawie zorganizował się przedewszystkiem dla zbudowania drugiego toru kolarskiego w stolicy, aby ułatwić masom kolarskim treningi torowe i motocyklowe. W związku z temi projektami, Komisja organizacyjna tego klubu deleguje na zawody międzynarodowe kolarskie do Kolonji swego przedstawiciela w osobie p. Wacława Rokosza w celu zaznajomienia się z nowoczesną budową torów, organizacją zawodów, sposobami treningu i t. p. Delegat klubu będzie również w Paryżu dla nawiązania kontaktu z wybitniejszymi zawodnikami kolarskimi Europy i świata.

Polska—Austrja mecz lekkoatletyczny nie odbędzie się z powodu braku terminów po stronie austrjackiej. Natomiast związek austrjacki zaprasza zawodników polskich do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatleycznych, które odbędą się w pierwszej połowie sierpnia w Wiedniu. Stanowisko lekkoatletów polskich jeszcze nie zostało zadecydowane.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne w Poznaniu. W dniach 16 i 17 bm. odbędą się zawody kobiece o mistrzostwo Polski o następującym programie: 16 VII (godz. 17): przedbiegi 60 m, rzut kulą, międzybiegi 60 m, skok w dal, przedbiegi 100 m, oszczep, przedbiegi 4x75 m, oszczep oburącz, przedbiegi (ewent. finał) 80 m płotki, przedbiegi 200 m; 17 VII (godz. 9,30): finał 4x75 m, kula oburącz, skok w dal z miejsc ewent. finał 80 m płotki, finał 200 m; 17 VII (godz. 18): finał 60 m, skok w wyż, dysk, finał 100 m, dysk oburącz, bieg 1000 m. finał 4x200 m (serjami na czas).

W zawodach tych wezmą udział najlepsze zawodniczki z całej Polski. Z Krakowa przybywa 10 zawodniczek z Lonką, Jasną, Wiśką, Freiwaldówną na czele, z Górnego Śląska przybywają Kilesówna, Bakówna i Brenerówna, z Torunia — Gędziorowska, a z Warszawy ponad 20 zawodniczek AZS, Grażyny, Warszawianki, Legji i Makbi z Konopcką, Grabicką, Woynarowską, Czajkowską, Schabińską, Taborewiczówną, Rokoszanką i Reitnerówną na czele.

Rozmaitości.

+ **Zmyślność małp.** Londyński ogród zoologiczny otrzymał zimy ubiegłej cztery młode szympansy. Dozorca któremu je powierzono, nauczył wkrótce czterech swych młodych pupilów zasiadać do posiłków przy wspólnym stole i do posługiwania się przytem kubkami i talerzami. Obecnie szympansy tak się przyzwyczaiły do tego „ludzkiego" sposobu odżywiania się, że same zasiadają do stołu, a jeden z nich, odznaczający się zmyślnością niezwykłą, usługuje swym towarzyszom, podając im kubki i talerze z potrawami, przyczem nigdy nie tknie tego, co podaje.

W tym samym ogrodzie zoologicznym przebywał przez szereg lat szympans, który pilnie obserwował dozorcę, zamiatającego jego klatkę. Pewnego razu, gdy dozorca odwołany od swego zajęcia, wyszedł z klatki, pozostawiając w niej miotłę, szympans podszedł do tego narzędzia i ująwszy je zamiatał w dalszym ciągu z całą powagą i skupieniem uwagi swe mieszkanie. Spostrzegłszy to, dozorca sprawił swemu pupilowi miotłę odpowiadającą jego wzrostowi i od tego czasu małpa z widocznem zadowoleniem zamiatała codziennie, wprawdzie z niewielkim skutkiem, klatkę razem z dozorcą. Pewien znów orangutang spędził cały dzień na przypatrywaniu się uważnemu blacharzowi, któremu polecono odrutować z wewnątrz pękniętą szybę klatki. Gdy blacharz skończył pracę i opuścił klatkę, orangutang podszedł do odrutowania i z całą uwagą porozplatywał systematycznie oka siatki, tak, że trzeba było użyć innego sposobu dla zabezpieczenia szyby.

+ **Nowe wykopaliska w Trevirze.** Wodkrytych niedawno w Altbachtel pod Trevirem wykopaliskach z czasów rzymskich, natrafiono na szczątki więcej niż dwudziestu większych i mniejszych świątyń pogańskich. Wśród nich odnaleziono świątynię wschodniego bożka słońca, Mithrasa, któremu szczególną część oddawali wojownicy. Do bożka tego modlono się pierwotnie w pieczarach. Odkopana świątynia znajdowała się w podziemiach domu, który należał do kapłana Mithrasowego, Martiusa Martialisa. Wewnątrz niej przy jednej ze ścian znajdowała się wysoka murowana ława, zachowana do dziś jeszcze. Wierni, którym stanowisko społeczne umożliwiało przystęp do siedziby kultu, uczestniczyli w obrzędach, zajmując miejsca na tej ławie. Przy ścianie zachodniej, naprzeciw wschodzącego słońca, stał zachowany dziś zaledwie w ułomkach, posąg Mithrasa, składającego ofiarę ze „świętego" byka. Po obu jego bokach znajdowały się posążki z pochodniami. Najlepiej stosunkowo zachowany fragment posągu przedstawia narodziny bożka ze skały, otoczonego przez zwierzęta i trzymającego w lewej ręce kulę słoneczną. Sama świątynia pochodzi z trzeciego, a umieszczone w niej posągi i ozdoby z pierwszego wieku po Chrystusie.

+ **Wywczasy artystyczne.** Ex-kajzer jest w stanie wzbudzić jeszcze zazdrość... w artystach w każdym razie! Powodem ku niej może być świeżo importowana z Ameryki wiadomość o tem, że jeden z wielkich handlarzy obrazami nowojorskich zamówił u Wilhelma aż 50 płócien, płacąc mu po 1000 dolarów za sztukę. Jak wiadomo, zdetronizowany cesarz zajmował się już w swoim czasie malarstwem po dyletancku i nawet dwa jego obrazy „Żółte niebezpieczeństwo" oraz „Kuchwale Aegira" były przedmiotem apologetycznych krytyk niemieckich.

+ **Ładny gest.** Jedna z dam z prawdziwie arystokratycznego świata paryskiego zauważyła, wychodząc wieczorem z szykownej restauracji bulwarowej starą kobiecinę, sprzedającą na ulicy gazety. Ściślej mówiąc, usiłującą sprzedawać, ale napróżno, nikt bowiem cichego głosu babiny nie słyszał, nikt na nią nie zwracał uwagi. Pani C. nie wsiadła do czekającego na nią samochodu, lecz odebrała plikę gazet od staruszki, stanęła z niemi na środku trotuaru i poczęła głośno wykrzykiwać: „L'intran troisieme edition". Oczywiście, natychmiast zebrał się tłum przechodniów — pani C., odznacza się młodością i urodą, — i każdy wyciągał rękę po numer pisma, aczkolwiek elegancka sprzedawczyni zaznaczała, iż „reszty nie daje". Cały nakład rozchwytany został bardzo szybko, poczem pani C., wręczyła kasę kobiecinie, a sama odjechała z mężem samochodem.

Śmierć 3 pastuchów od pioruna na szczycie Paraszki.

Skole, 15 lipca. (Mz). W ub. tygodniu w czasie szalejącej w górach burzy piorun uderzył w szałas zbudowany na szczycie Parażki najwyższej ze skolskiego łańcucha góry. Na połoninach Paraszki wypasają się w lecie setki wołów. Piorun zapalił kolibę (szałas) i zabił śpiących wewnątrz trzech pasterzy. Sto kilkadziesiąt wołów przerażonych pożarem uciekło w popłochu z zasieków i rozbiegło się po lasach.

Komisja sądowo-lekarska, która udała się na szczyt Paraszki stwierdziła, że istotnie piorun był sprawcą nieszczęścia. Na miejscu spalonej koliby znaleziono szczątki trzech pastuchów zupełnie zwęglone i ze spalonemi kompletnie głowami.

Radjofon.

Sobota, 16 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T. — Godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. — Godz. 16.35: Odczyt p. t. „Polacy w Niemczech". — Godz. 17: Nadprogram i komunikaty. — Godz. 17.35: Koncert popołudniowy, wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego, Janina Strzelecka (śpiew), Kazimierz Czekotowski (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — Godz. 18.55: Komunikaty P. A. T. — Godz. 18.50: Radjokronika. — Godz. 19.15: Rozmaitości. — Godz. 19.35: Odczyt p. t. „Rak w Polsce" wygłosi dr. Walenty Miklaszewski z działu „Hygjena". — Godz. 20: Komunikat rolniczy. — Godz. 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, P. Proniakówna (śpiew), M. Rakowiecki (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). J. Fuccik: Marsz koncertowy „Florencja". A. Adam: Uwertura „Gdybym był królem". K. Konzak: Potpourri „Wiedeń w nocy", wykona orkiestra, a) S. Moniuszko: Aria z op. „Halka". b) P. Leoncavallo: Serenada Arlekina z op. „Pajace", wykona A. Rakowiecki. A. Rubinstein: Toreador i Andaluza — wykona orkiestra, a) Puccini: Arja z op. „Cyganerja", b) K. Gounod: Pieśni z op. „Romeo i Julja" — wykona P. Promiakówna. E. Grieg: Suita Peer-Gynt Nr. 1 a) Poranek wiosenny b) Śmierć Azy c) Taniec Anitry d) W grocie królewskiej — wykona orkiestra. a) W. Henig: Gdy długo, b) Z. Bogucki: Przyjście — wykona A. Rakowiecki. J. I. Paderewski: Menuet — wykona orkiestra. a) W. Troszel: Mój kwiatek, b) Chopin: Życzenie — wykona P. Promiakówna. L. Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody" wykona orkiestra. J. Offenbach: Uwertura z op. „Piękna Helena". L. Sonnefeld: Oberek fantastyczny (instrumentacja L. Cymermana). K. Berlicz: Marsz „Rakoczy" — wykona orkiestra. — Godz 22: Sygnał czasu, komunikaty policji, nadprogram i komunikaty P. A. T., komunikat lotniczo-meteorologiczny. — Godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Ś. ✝ p.

KAZIMIERA z WOLIŃSKICH RIEDLOWA

wdowa po kupcu i obywatelu m. Lwowa

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 14-go lipca b. r., przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 16 lipca b. r. o god. 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Rutowskiego 3, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego. Na smutny ten obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Dzieci, wnuki i rodzina.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Zmarłej odbędzie się w poniedziałek dnia 18 lipca 1927 o godz. 8-ej rano, w kościele archikatedralnym.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Targi Wschodnie wobec naszej polityki handlowej.

Poruszając przed kilku dniami sprawę bliskich VII Targów Wschodnich, dotknęliśmy tej kwestji ze strony techniki targowej i wyraziliśmy szereg postulatów w tej materji. Mamy pełną nadzieję, że w miarę możności i sił one zostaną w interesie samych targów zrealizowane; dziś jednak pragniemy zastanowić się nad ogólnopaństwową polityką gospodarczą a przedewszystkiem handlową, a zwłaszcza nad rolą targów lwowskich w tej polityki urzeczywistnianiu

Nie trzeba tu przypominać, że podstawowemi wytycznemi naszej polityki handlowej od czasu załamania się złotego są: ograniczony import i zwiększony eksport, przy równoczesnem zwiększaniu pojemności rynku wewnętrznego. Środki te znakomicie się uzupełniają. Zmniejszony import artykułów przemysłowych zwłaszcza, zwiększa zapotrzebowanie na produkty krajowe, których produkcja pod ochroną celną swobodnie się rozwija. Zwiększony eksport zwłaszcza płodów rolniczych zwiększa dobrobyt ludności rolniczej, czyniąc z niej pojemny rynek zbytu dla rodzimego przemysłu.

Trzeba przyznać, że zeszłoroczne Targi Wschodnie jeżeli nie celowo dostroiły się do tej polityki, to jednak siłą faktu stały się wiernem odbiciem Jej Zmniejszony przywóz uwydatnił się przedewszystkiem, w zmniejszeniu się liczby państw obcych i firm zagranicznych biorących udział, które w stosunku do ogólnej liczby uczestników stanowiły około 16 prc., gdy na poprzednich targach ilość ich przekraczała 1/4.

Z drugiej strony hasło zwiększenia konsumcji wewnętrznej i zwiększenia eksportu rolniczego było podstawą silnego obesłania działów rolniczych. To też byliśmy tamtego roku świadkami szeregu specjalnych propagandowych imprez o charakterze rolniczym.

Niezmieniona w swych zasadniczych cechach a nawet gorsza sytuacja gospodarcza, czyni i w roku bieżącym aktualnem utrzymanie dotychczasowej linji postępowania, a nawet silniejsze jej uwydatnienie.

Z tych względów wysuwają się na czoło następujące postulaty: 1) Ograniczenie udziału wystawców zagranicznych i pozyskanie w pierwszym rzędzie producentów surowców oraz tych wytworów gotowych, których nieprodukujemy w kraju. 2) Silny udział naszych przemysłowców eksportowych. 3) Silny udział rolnictwa. Te trzy punkty odnoszą się do handlu zagranicznego. Ze względu na rynek wewnętrzny należałoby dążyć do tego, by: 1) Zebrać na targach możliwie całokształt produkcji polskiej. 2) urządzić dział artykułów pomocniczych dla rolnictwa.

W związku z pierwszymi należy dążyć do tego, aby pozyskać na wystawców bezpośrednich producentów surowców, unikając pośrednictwa państw trzecich, rozwinąć szeroką propagandę za zwiedzaniem targów szczególnie w tych państwach, które nadają się specjalnie na teren eksportu, w pierwszym rzędzie na południowy wschód, a także w tych krajach, które są lub mogą być, terenem zbytu naszych płodów rolnych. Jak się dowiadujemy Zarząd targów trzyma się tych właśnie zasad, a wynikiem jego zabiegów jest oficjalne już wezwanie tureckiego min. handlu i konstantynopolitańskiej izby handlowej do kupiectwa tureckiego, by wzięło udział w targach lwowskich. Propagandą zagraniczną musi się wysilić przedewszystkiem w kierunku pozyskania nabywców i zwiedzających.

Co do rynku krajowego, to tu muszą targi odegrać rolę propagatorską, mniej może obliczoną na natychmiastowe transakcje, a więcej na popularyzowanie naszej wytwórczości, w którym to kierunku nadal istnieją braki olbrzymie. Co do rolnictwa zaś, to winne być targi jednym z narzędzi podniesienia poziomu naszego rolnictwa, dając zwiedzającemu je rolnikowi przegląd ostatnich zdobyczy techniki mechanicznej i chemicznej, ważnych dla niego.

Oto w krótkości zadania tegorocznych Targów Wschodnich. Przy dzisiejszym stanie naszych stosunków zagranicznych, a raczej konieczności ich ograniczenia bądź z motywów czysto gospodarczych, bądź politycznych, jak w stosunku do Niemiec i Rosji, nie można zakreślać im ram zbyt szerokich. Dobrze będzie jeżeli te zadania zostaną uczciwie spełnione.

Po dotychczasowych zaś doświadczeniach możemy spodziewać się, że Targi nie odbiegną w swej polityce od ogólnopaństwowej linji politycznej, lecz przeciwnie poprą ją i podtrzymają.

Tego oczekujemy po tegorocznej kampanji.

Katastrofalny brak wagonów na eksport drzewa

Niezrozumiałe postępowanie Ministerstwa komunikacji.

Jak się dowiadujemy wysłał Syndykat Interesentów Drzewnych we Lwowie do Ministerstwa Komunikacji telegram celem dostawienia Dyrekcjom kolejowym lwowskiej i stanisławowskiej większej ilości wagonów pod naładunek drzewa. Wskutek katastrofalnego braku wagonów materjały drzewne czekające od szeregu tygodni na załadowanie ulegają zniszczeniu a eksporterzy nie mogą się wywiązać z zawartych umów, co podkopuje zaufanie zagranicy do polskiego przemysłu drzewnego. Wedle informacji otrzymanych ze sfer drzewnych powodem braku wagonów jest wypożyczenie tychże w wielkich ilościach Rumunji, skąd wagony te z materjałami drzewnymi dyrygowane są do Niemiec. W ten sposób popiera się rumuński przemysł drzewny a osłabia się stanowisko polskiego przemysłu drzewnego w wojnie celnej z Niemcami. (A. W.)

Mądry Polak po szkodzie.

Rada spóźniona o rok.

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji kredytowej Rady Finansowej, na której postawiono następujące wnioski w sprawie polityki zbożowej:

1) Rząd powinien dążyć do powstrzymania wywozu zboża w okresie jesiennym po niskich cenach i za pobiec przywozowi zboża po cenach znacznie wyższych na przednówku;

2) Zakup zboża powinien być dokonywany po zakończeniu zbiorów w okresie maksymalnej podaży zboża na rynku wewnętrznym. Wywóz zboża należy uznać za zjawisko normalne tylko w tym wypadku, o ile po stworzeniu rezerwy zbożowej, u jawnią się naprawdę wolne zapasy zboża na rynku;

3) Skup zboża powinien się odbywać równomiernie we wszystkich częściach kraju i źródła zakupu nie powinny ulegać żadnym rygorystycznym ograniczeniom;

4) W razie wzrostu cen zboża na rynku wewnętrznym, interwencja nie powinna następować, dopóki ceny wewn. zboża nie osiągną poziomu przeciętnych cen wszechświatowych;

5) W zakresie magazynowania komisja kredytowa zwraca uwagę na możność wykorzystania magazynów, znajdujących się przy wielkich młynach.

Gdyby Rząd był realizował powyższe zresztą zupełnie proste zasady w poprzednim roku w jesieni nie bylibyśmy może mieli od trzech miesięcy deficytu bilansu handlowego.

Rozwój rodzimej wytwórczości istotnym sposobem zrównoważenia bilansu handl.

OPINJA POSŁA WIERZBICKIEGO.

W dalszym ciągu ankiety „Epoki“ o środkach naprawy bilansu handlowego wypowiada się na ten temat poseł Andrzej Wierzbicki, dyrektor Centralnego Związku Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów w następujący sposób:

— Jeden znam istotny sposób zrównoważenia bilansu handlowego — mówił nam prezes Wierzbicki — to **harmonijny rozwój produkcji krajowej, zarówno rolniczej, jak i górniczo-przemysłowej.** Gospodarka światowa przebywa fazy rozwoju i zastoju, konjunktury i kryzysu. Konjunktura żywi, kryzys wygładza. Pierwsze więc przykazanie rozwoju produkcji krajowej — zapewnić jej możność wykorzystania konjunktury i sztucznemi zarządzeniami polityki gospodarczej tej konjunktury nie niweczyć. Przykład — rolnictwo. Znajduje się ono w fazie wysokiej konjunktury świata — należy dać mu możność ceny światowe na produkty rolne wykorzystać.

— Drugie przykazanie — ciągnął dalej nasz rozmówca — **ustalić fazę, w jakiej znajduje się produkcja i fazy tej konsekwentnie bronić.**

Mamy w Polsce górnictwo i przemysł przetwórczy wyrobów masowego spożycia rozwinięte w pełni, a najczęściej produkujące w nadmiarze w stosunku do obecnej pojemności rynku. Przemysł maszynowy i instalacyjny są natomiast u nas rozwinięte tylko częściowo w niektórych ich działach. Stąd płynie rozróżnienie: to wytwarzamy w Polsce, a tamto sprowadzamy z zagranicy. Produkcję, której bronimy, musimy postawić w warunkach produkcji zagranicznej, cłami ochronnemi bilansujemy tylko niewyrównaną resztę. **Im więcej uczynimy dla wyrównania warunków produkcji, tem cła będą niższe.** Im mniej zrobimy dla polepszenia technicznej kultury kraju, jego sieci komunikacyjnej, organizacji kredytu, systemu podatkowego, dla poprawienia nieustosunkowanych do ogólnego poziomu dobrobytu ciężarów socjalnych i wadliwej ich organizacji — tem cła będą wyższe. I wysokość ceł od tego a nie od czegoś innego zależy. — **Niedola polska polega przedewszystkiem na niedoli wielkich zbiorowisk miejskich i przemysłowych.** W ciągu roku ubiegłego zatrudniliśmy o 196 tysięcy robotników więcej, lecz kadry bezrobotnych zmniejszyły się tylko o 80 tysięcy. 26 tysięcy wzięliśmy ze wsi. Na 645 tysięcy zatrudnionych w górnictwie i przemyśle mamy jeszcze przeszło 175 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, czyli na 4-ch zatrudnionych w przemyśle mamy więcej niż jednego poszukującego pracy. **Nie możemy więc tolerować groźnego zjawiska, że w ostatnich miesiącach przychodzą do Polski w coraz to większych ilościach towary, które możemy w nadmiarze produkować sami — likwidując w ten sposób najgroźniejsze niebezpieczeństwo gospodarcze i socjalne — chroniczne bezrobocie.** Statystyka handlu zagranicznego sygnalizuje to niebezpieczeństwo dla wielu już gałęzi naszej produkcji — garbarstwa, przemysłu włókienniczego tak wełnianego jak bawełnianego, dla papiernictwa, przemysłu ężlaznego, niektórych działów przemysłu chemicznego i innych.

— Jakież są środki zaradcze?

— Środki techniczne opanowania tych zjawisk wynikają logicznie z przytoczonej analizy, są całkowicie znane i wyliczać ich niema potrzeby. **Potrzebna jest tylko decyzja i zastosowanie prostych najkrótszych dróg, a sprawdzianem będzie intensywność zatrudnienia ludności kraju.** Ludność, której polityka gospodarcza kraju da zatrudnienie, zapracuje i na chleb powszedni i na tak zwany „półluksus“ i na luksus nawet, i pokryje to wszystko z nadwyżką wywozem własnych wyrobów. Ludność, którą dla zadośćuczynienia doktrynie karmi się sprowadzonym z zagranicy produktem, pracy rąk obcych robotników — będzie żyła w chronicznem bezrobociu, i nie starczy wtedy żadnych kredytów zagranicznych na to by móc zrównoważyć ujemne saldo bilansu handlowego.

Pocztowa Kasa Oszczędności podwyższa opłaty manipulac.

Rada Zawiadowcza P. K. O. uchwaliła zastosować z dniem 1 października br. następujące opłaty manipulacyjne przy wpłatach w obrocie czekowym:

do zł. 50 wpłata manipulacyjna gr. 5,

od 50 z. do 100 wpłata manipulacyjna gr. 10,

od 100 zł. do 500 wpłata manipulacyjna gr. 20,

od 500 zł. do 1000 wpłata manipulacyjna 50 gr.,

powyżej 1000 zł. wpłata manipulacyjna zł. 1.

Kronika gospodarcza.

= **Nr. 7 „Przeglądu Stolarskiego“** ukazał się i zawiera następującą treść: Pokój stołowy, architekt Jan Leja — Podręcznik dla stolarzy, dyr. Marjan Kiersnowski — Jak uprzemysłowić zdobnictwo, dyr. Karol Zyndram-Maszkowski — Wystawa Szkoły Zdobniczej, Marjan Ziółkowski — O swojskości wzorów w meblarstwie, Roman Wilkanowicz — Kronika — Rynki drzewne — Ustawa przemysłowa. W tekście liczne ilustracje Rycina na okładce: Bawialnia w stylu „Bidermajer“, wykonana pod kierownictwem Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej. Redakcja i Administracja: Biuro ogłoszeń „PAR“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.

= **O zakaz pracy nocnej w piekarstwie.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nadesłało Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie do zaopinjowania projekt ustawy o zakazie pracy nocnej przy wyrobie pieczywa. Celem wysłuchania opinji zainteresowanych sfer, Izba zwołała na dzień 6 lipca br. konferencję, która się odbyła pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby Hoeflingera. W konferencji wzięli udział liczni reprezentanci przemysłu piekarskiego oraz przedstawiciel Województwa lwowskiego r. Zinteli Okręgowy Inspektor Pracy r. Nawratil. Po zreferowaniu projektu przez wicedyrektora Izby dra Wachtla rozpoczęła się ożywiona kilkugodzinna dyskusja, w której poszczególni mówcy wykazywali braki i niedokładności projektu. Na podstawie wyników konferencji, Izba przedstawiła Ministerstwu szczegółową opinję do projektu, proponując szereg zmian, które zmierzają do ochrony produkcji przy równoczesnem zabezpieczeniu spoczynku noc

nego pracującym w przemyśle piekarskim.

= **Związek Plantatorów Cykorji.** Związek Polskich Organizacyj Rolniczych zawiadamia, że 3 sierpnia br o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Związku (Warszawa, ul. Kopernika 30) zebranie organizacyjne Związku Plantatorów Cykorji. Porządek dzienny zebrania przewiduje referat p. Jerzego Bojańczyka o stanie kultury cykorji i handlu cykorją w Polsce oraz odczytanie i przyjęcie opracowanego przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych statutu Związku producentów cykorji.

= **Wpływy z danin publicznych i monopoli** w czerwcu r. b. dały o 30 miljonów zł. więcej, niż w czerwcu r. ub., wyniosły bowiem ogółem 152 milj. zł., wobec 122 milj. zł. w tymże miesiącu r. ub. Na wzrost powyższy złożyły się: wpływy z podatków bezpośrednich, które łącznie z 10 prc. dodatkiem oraz podatkiem majątkowym wyniosły 46 milj. zł. wobec 42 milj. zł. w czerwcu r. ub.; wpływy z podatków pośrednich, które wyniosły 12 milj. zł. wobec 11 milj. zł. w czerwcu r. ub.; opłaty cłowe, które wyniosły 22 milj. zł. wobec 14 milj. zł. w czerwcu r. ub., opłaty stemplowe, które wyniosły 14 milj. zł. wobec 10 milj. zł. w czerwcu r. ub., oraz monopole, które dały 58 milj. zł. wobec 45 milj. zł. w czerwcu r. ub.

= **Przetargi i licytacje.** X Okręgowe Szefostwo Intendantury w Przemyślu, ul. Smolki 13, zamierza oddać w drodze przetargu ograniczonego (na podstawie porównawczego zestawienia próbek i cen) dostawę około 20.000 kg. mydła, które powinno odpowiadać ściśle wymogom opisu technicznego, oraz około 500 kg mydła do golenia. Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 22 lipca 1927 r. godzina 10-ta. Bliższe informacje odnośnie do powyższego przetargu można otrzymać w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

= **Reglementacja przywozu.** Nakładem Centralnej Komisji Przywozu wydaną została broszura p. t. „Reglementacja przywozu", która poza częścią ogólną, traktującą to zagadnienie z punktu widzenia teoretycznego i historycznego, zawiera również cały szereg cennych wskazówek praktycznych odnośnie do konstrukcji i procedury wewnętrznej aparatu reglementacyjnego, jak również podaje wyczerpujące listy towarów do przywozu zakazanych.

Broszury te są do nabycia w cenie zł. 2.50 w Oddziele Ruchu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

= **Liczba bezrobotnych zarejestrowanych na obszarze W. M. Gdańsku,** która w maju r. b. wynosiła 11.768, spadła z końcem czerwca r. b. do 10 223 t. zn. o 13 prc.

= **Subwencje Chorzowa.** Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie z zysków za r. ub. przeznaczyła znaczne sumy na cele naukowe i społeczne. M. in.: na Chemiczny Instytut Badawczy 100.000 zł. na zorganizowanie badań geologicznych 100.000 zł., na różne cele dobroczynne i stołeczne 83.000 zł. Specjalnie uwzględnioną tu została młodzież, ucząca się w wyższych i średnich zakładach naukowych, na pomoc dla której przeznaczono 28.000 zł. dla organizacji sportowych i przysposobienia wojskowego 7.200 zł., na cele dobroczynne, jak kuchnie dla bezrobotnych, Towarzystwo walki z gruźlicą i inne — 7.500 zł.

= **Dochody z ceł w Czechosłowacji** w okresie czasu od stycznia do końca kwietnia r. b. wynosiły 1.929 milj. t. j. o 126 milj. więcej, aniżeli w tym samym okresie czasu roku zeszłego. Ta zwyżka dochodów celnych jest rezultatem wymówienia traktatu handlowego z Austrją.

= **Czechosłowackie wody mineralne.** Czechosłowacja eksportowała wód mineralnych w r. 1926 — 837 wagonów, wagi 10.000 kg. wartości 450 milj. k. c.

= **Ruch oszczędnościowy w P. K. O.** od czerwca r. uh. nieustannie rosnący, wykazuje w czerwcu r. b. dalszy wzrost. Liczba kont oszczędnościowych w P. K. O. wzrosła w ciągu czerwca r. b. o 3.141. Ogólna suma oszczędności, powierzonych P. K. O. dosięgła w dniu 30 czerwca br. 38.136.000 zł., t. zn. wzrosła w porównaniu ze stanem na dzień 31 maja rb. o 1.502.000 zł., pomimo iż znajduje się już w całej pełni okres kuracyjno-wypoczynkowy, połączony z sezonowem zwiększeniem się liczby i wielkości wypłat oraz zmniejszeniem się liczby i rozmiarów wpłat.

= **Propaganda polskiego przemysłu.** Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie ogłasza, iż w najbliższym czasie wyjdzie w języku francuskim specjalny numer biuletynu Stałej Wystawy Próbek przy konsulacie w Gałaczu, poświęcony polskiemu przemysłowi chemicznemu i włókienniczemu. Przedsiębiorstwa powyższych działów produkcji polskiej mogą bezpłatnie umieścić swe adresy w biuletynie. Również bezpłatnie zostaną zamieszczone wiadomości o powstawaniu nowych fabryk w Polsce lub o wprowadzeniu nowych działów wytwórczości w istniejących zakładach. Zgłoszenia należy kierować do Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

= **Handel sowiecko—polski** W maju r.b. przybyło ze Sowietów do Polski 3.540 wagonów różnych towarów, z czego 1.585 wagonów rudy żelaznej, 1.199 wagonów zboża, 488 wagonów owsa, zaś reszta

MŁOCARKI O ŁOŻYSKACH KULKOWYCH
parowe lub motorowe, wyrobu
Fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych
dostarcza na **najdogodniejszych warunkach**
GENERALNE ZASTĘPSTWO 5282t
Oddziału maszynowego ANGLO-WĘGIERSKIEGO BANKU
S. A. w BUDAPESZCIE
TEL. 39-72. LWÓW, UL. BRAJEROWSKA 5. TEL. 39-72.

przypada na różnego rodzaju ładunki drobnicowe. W tym samym miesiącu wysłano z Polski do Sowietów 352 wagonów towarów, głównie żelaza, blachy, cynku, ołowiu, parafiny i maszyn.

= **Handel polsko—łotewski.** W maju rb. wysłano z Polski do Łotwy 491 wagonów towarów, z czego połowa przypada na drzewo, węgiel i żelazo. W tym samym okresie czasu przybyło z Łotwy do Polski 319 wagonów towarów głównie: szmelcu żelaznego, zboża i mąki.

= **Powodzenie pożyczki gdańskiej.** Wyłożona do subskrypcji holenderska transza pożyczki dla W. M. Gdańska w kwocie 237.500 fl. szt. została całkowicie pokryta.

= **Strajk robotników portowych** wybuchł w Gdyni. Strajk ten ma podkład ekonomiczny.

Z giełdy

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 15 lipca. (Tel. wł.). Zapotrzebowanie na dzisiejszej giełdzie mniejsze niż wczoraj, pokrył wyłącznie Bank Polski. Dolar w obrotach prywatnych 8'92 do 8'92 i pół.

Rubel złoty 4'62 i pół.

Dla akcji tendencja wybitnie zwyżkowa.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 15 lipca. (Tel. wł.). Londyn 4'85 i pół, Paryż 3'91 i pół, Bruksela 13'91, Rzym 5'43 i pół, Madryt 17'12, Berno 19'25, Berlin 23'74.

NOTOWANIA ZŁOTEGO. Za GRANICĄ.

Warszawa, 15 lipca. (Tel. wł.). Londyn 43'50, Berlin 45'875 — 47'255, Berlin (wypłaty na Warszawę 47 do 47'20, Gdańsk 57'75—57'90, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57'70—57'80, Wiedeń (czeki) 79'10—79'60, Zurych 58, Praga 377'87.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 15 lipca. (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 2'20—2'25, Unja 20, Wytwórnia chemiczna 0'85 do 0'80, C. Hartwig 42, Dr. May 87 do 89, Lubań 85.

ZBOŻE.

Lwów, 15 lipca.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych w zbożu chlebowem.

Podaż skąpa, przy słabem zainteresowaniu dla pszenicy. Żyto nadal poszukiwane.

Poza giełdą obroty w kukurydzy rumuńskiej przy cenach nieco wyższych.

Tnedencja utrzymana, usposobienie wyczekujące.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica dworska 52—53, pszenica zbiorowa 50.75—51.75, żyto 45.50—46.50, jęczmień przemiałowy 40—41, jęczmień pastewny 36.50—37.50, owies 36.50—37.50, kukurydza rumuska 28—28.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 15 lipca.

Kurs dolara bez zmiany zł. 8.91.

Giełda walutowo-dewizowa bezczynna.

Bank Polski płacił efektywne dolary zł. 8.88, Nowy Jork 8.91, Amsterdam 357.50, Oslo 230.00, Wiedeń 125.64, Berlin 211.45, Gdańsk 172.50.

Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie pozostał bez zmiany 172.30.

Gram złota na dzień dzisiejszy 5,9351 zł.

Na dzisiejszej giełdzie akcyjnej panowała nieco większa chęć do kupna, nastrój był dość spokojny, ruch nieco większy, kursa kształtowały się cokolwiek mocniej. W żywem zainteresowaniu i popycie papiery procentowe (listy zastawne).

Notowano: 8 prc. dolar. Tow. Kred. Ziemsk. 91 i 92 procent, 4 i pół prc. konwn. Bku Kraj. 45 procent, 5 prc. państw. konwersyjna pożyczka kolejowa 60 procent, Bk Hipoteczny 00.93 i 00.95, Górka 53.00, Lokomotywy 1.70, Siersza gór. 6.10, Tespy 28.00 zł.

Z niekotowanych: Elektrosan 00.07, Jaworzno 18.80, Bk Polski 136.00 i 137.00 (poszukiwany bez dostatecznej podaży).

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1926	Akcje kotowane	15 lipca	14 lipca	12 lipca
4·00	5.000	100	0·66	Bank Hipoteczny	0·93 - 0·95	0·96	0·96
—	6.000	100	0·12—0·13	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	3.000	—	0·03	Bank Ziem. kred..	—	—	—
1·00	—	100	103·00	Browary	—	—	—
10·40	6.250	100	101·00-103·00	Chodorów	—	140·00	—
0·50	3.000	—	4·60	Chybie,	—	—	—
—	900	10	0·27	Cmielów	—	0·26	—
—	—	—	2·00—2·10	Lokomotywy	1·70	—	—
—	—	—	0·15	Giafota	—	—	—
4·00	1.800	20	23·50	Gazolina	—	—	—
—	220	—	17·20	Gazy Wschodnie	—	23·50	—
—	2.000	100	17·00	Górka	53·00	52·00	—
0·05	—	—	0·48	Niemojowski	—	—	—
—	2.625	—	33·00	Oikos	—	—	—
0·04	2.500	10	0·28	Parowozy	—	—	—
0·02	750	25	3·00	Rezet	—	—	—
—	—	—	1·10	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0·20	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0·35	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2·70	Siersza górn.	6·10	—	—
2·50	5·000	25	17·25	Tespy	28·00	27·25—28·00	—
2.00	7.500	100	11·50	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	49·25—49·50	5% państ. poż. kon.	—	—	60·50
				Akcje niekotowane			
—	6.600	50	13·00	Cegielski	—	—	—
—	—	—	0·05	Elektrosan	0·07	0·07	—
—	—	—	0·35	Foresta	—	—	—
—	—	—	1·35	Gazy Zachodnie	—	—	1·30—1·35
—	—	—	0·40	Gazociągi	—	—	—
1·50	500	—	18·75	Jaworzno (po 25).	18·80	—	17·90—17·95
—	—	—	0·20	Len	—	—	—
—	—	—	14·00	Lesienice	—	—	—
10·16	—	10	0·55	Olkusz	—	—	—
0·10	—	—	0·70	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
10·00	2.016	10	275·00	Przeworsk okaz.	—	—	—
10.00	5.500	—	275·00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.500	—	0·60	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	32·00—34·00	Schön	—	—	—
0·00	100000	100	83·75	Bank Polski	136·00-137·50	134·00	130·50
--	—	—		Pol. Przem. Naft.	—	—	—

Dolar ef. w prywatnych obrotach zł. 8·91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 15 lipca 1927.

Waluty i dewizy:

Dolar meryk.	zł.	8·83	Lir włoski	zł.	48·3[illegible]
Nowy York	„	8·91	Guld. hol.	„	357·5[illegible]
Dolar kand.	„	8·90	Kor. czeska	„	26·44
Funt angielski	„	43·32	„ szwedz.	„	238·4[illegible]
Fr. szwajcarski	„	171·72	„ duńska	„	233·0[illegible]
Fr. francuski	„	34·88	„ norw.	„	230·0[illegible]
Fr belgijski	„	24·75	Szyling austr.	„	125·6[illegible]

Marka niem. zł. 211·45

Złoto:

Gram złota	zł.	5·93	Kor austr.	zł.	1·8[illegible]
Dolar	„	8·93	„ skand.	„	2·3[illegible]
Dukat	„	20·38	Marka niem.	„	2·17
Guiden hol.	„	3·58	Rubel	„	4·46
Funt angielski	„	43·23	Fr. un łać	„	1·77

Funt turecki zł. 39·16

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lipca 1927 (Pat.)

Dolary ameryk.	8·91	8·94	8·89
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·40	124·71	124·09
Belgrad	—·—	—·—	—·—
Bukareszt	—·—	—·—	—·—
Holandja	358·40	359·30	357·50
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Londyn	43·43	43·54	43·32
Nowy York	8·93	8·95	8·91
Paryż	35·02	35·11	34·93
Praga	26·54	26·55	26·44
Szwajcarja	172·15	172·58	171·72
Wiedeń	126·—	125·31	125·67
Włochy	48·68	48·70	48·56

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15 lipca 1927. (Pat.).

Paryż	zł.	20·34	Kopenhaga	zł.	138·90
Londyn	„	25·22	Sofja	„	3.75
Nowy York	„	5·19	Praga	„	15·40
Belgja	„	72·25	Warszawa	„	58·00
Włochy	„	28·26	Budapeszt	„	90·60
Hiszpanja	„	89·—	Białogród	„	9·13
Holandja	„	208·15	Ateny	„	6·87
Berlin	„	123·35	Konstantyn.	„	2·67
Wiedeń	„	73·15	Bukareszt	„	3·22
Sztokholm	„	139·10	Helsingsfors	„	13·09
Oslo	„	134·25	Buenos Aires	„	220·75

Tendencja: wyczekująca

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 15 lipca 19.7. (Pat).

Nowy York		485·00	Hiszpanja		28·36
Holandja		12·12	Portugalja		2·48
Francja		124·02	Danja		18·16
Belgja		34·41	Szwecja		18·13
Włochy		89·30	Norwegja		18·80
Niemcy		20·41	Helsingsfors		192·75
Szwajcarja		25·22	Praga		163·87

GIEŁDA PARYSKA.

[illegible] 15 lipca 1927. (Pat).

Londyn		124.02	Dan[illegible]		682·75
Nowy York		25·54	Holan[illegible]		10·2[illegible]
Belgja		355·25	Norwegj		659·75
Hiszpanja		437·25	Szwecja		684·25
Włochy		139·—	Rumunja		15·45
Szwajcarja		491·50	Niemcy		606·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 15 lipca 1927 (Pat).

Amsterdam		283·83	Wędjolan		38·57
Belgrad		12·46	N. Jork		708·75
Berlin		6·25	Oslo		183·05
Bruksela		98·95	Paryż		27·[illegible]
Budapeszt		123·53	Praga		[illegible]
Bukareszt		4·37	Sofja		5·10
Kopenhaga		189·45	Sztokholm		189·70
Londyn		34·42	Warszawa		79·16
Madryt		121·50	Zuryca		136·43

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lipca 1927 (Pat).

Papiery procentowe:

6% poż. złot.	—·—	10% poż. kol.	102·50
4% poż. uol.	—·00	5% poż. konw	62·19

Akcje:

Bank Polski	137·00	Fitzner Gamper	—·—
Bk. Dysk. warsz.	130·—	Lilpop	25·75
Bk. Handl. wars.	6·60	Modrzejów	7·30
Pol. Bk. Przem.	—·—	Norblin	—·—
Bk. Zachodni	—·—	Ostrowieckie	76·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	75·50	Parowozy	—·—
Bilijewski	—·—	Pocisk	—·—
Polis	—·—	Rohn Zieliński	—·—
Spiess	—·—	Ruczaj	2·15
Elektryczność	—·—	Starachowice	50·50
Siła i Światło	—·—	Ursus	14·—
Chodorów	—·—	Zieleniewski	—·—
Czersk	—·80	Żyrardów	16·50
Częstocice	—·—	Borkowski	3·05
W. T. P. Cuk.	4·40	Syndykat Roln.	—·—
Firley	—·—	Haberbusch	—·—
W. T. K. Węgla	84·50	Spirytus	—·—
Polska Nafta	—·—	W. T. K. Węgl.	—·—
Bracia Nobel	47·—	Cmielów	—·—
Cegielski	37·—	Sole potasowe	—·—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 15 lipca [illegible]. (Pat.).

Pol. Bk. Przem.	—·—	Pocisk	—·—
Bk. Hipoteczny	—·94	Górka	—·—
Pow. Bk. Kred.	—·—	Tepege	—·—
Bk. Małopolski	—·—	Nafta	—·—
Bk. Komercjalny	—·—	Pezet	—·—
Bk. Handlowy	—·—	Olkusz	—·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—·—	Pokucie	—·—
Z. B. K.	—·—	Syndykat kosz.	—·—
Tonan	—·—	Gazy	—·—
Pharma	—·—	Trzeb. Huszcze	—·—
Zieleniewski	—·—	Krakus	—·—
Cegielski	—·—	Cmielow	—·—
Trzeb. Zel.	—·—	Siersza elektr.	—·—
Parowozy	—·60	Chodorów	139·0[illegible]
Niemojowski	—·—	Piasecki	—·—
Siersza górnicza	—·—	Chybie	5·80

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 15 lipca 1927. (Pat.).

Skoda	197·93	Bk. Małop.	—·—
Siersza	4·90	Bk. Hipoteczny	—·—
Zieleniewski	15·—	Nafta	9·8[illegible]
Panto	9·00	Mraźnica	1·[illegible]
Karpaty	33·75	Tepege	—·—
Galicja	105·—	Browary	—·—
Schodnica	—·—	Rakszawa	—·—

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 15 lipca

Dolar, kurs oficjalny	Zł.	8·89
Dolar, kurs prywatny		8·91—8·92
Złoty w Zurycnu		58·00
Frank złoty	Zł.	172·30
Gram złota	„	5·92
Kilogram chleba	„	0·72
„ mięsa wol.	„	2·20
„ cukru		1·50
Cetnar żyta	„	49·50
Tona węgla górnośl.	„	55·00
Wskaźnik kosztów utrz.		2.4·06
Bezrobotnych		169·826
Złotych w obiegu	Zł.	1,121.413 840
z tego banknotów	„	727.513.000
„ bilonu	„	393·900.000
Stopa dyskontowa		8·00%

OSTRZEŻENIE!

Uznanie i wielki popyt, jakim się cieszą od lat wielu gałki do kąpieli

SILV—OZON—„MOTOR“,

skłania coraz więcej firm, nieliczących się zupełnie z etyką handlową, do naśladowania naszej nazwy i opakowań (na 100 sztuk, 6 sztuk i na pojedyncze gałki), a to w celu wprowadzenia w błąd kupującej publiczności.

Falsyfikaty te znacznie tańsze od Silv-Ozonu „Motor“, — po za łudząco podobnym wyglądem, opakowaniem i podobną nazwą — nie mają nic wspólnego z oryginalnemi gałkami Silv-Ozon-„Motor“, przyrządzanemi ze świeżej kosodrzewiny.

Ażeby uchronić się przed falsyfikatami, należy zwracać baczną uwagę na opakowanie i nazwę: Silv-Ozon-„Motor“, gdyż tylko te gałki posiadają własności lecznicze i zapewniają otrzymanie idealnej kąpieli balsamicznej — kosodrzewinowej.

Warsz. Tow. „MOTOR“ Sp. Akc. 7031

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

„MORELE APRIKOZY“, piękne, wyborowe, codzień świeżo rwane po 18 50 zł., pomidory wyborowe po 10 zł. wysyła w 5-cio kg. koszykach franko za zaliczką Przy większych zamówieniach ceny zniżone. S. Falek export owoców w Zaleszczykach. 6825

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię naprawia od 30 gr. solidnie i szybko. W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18—48. 6576

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz gotówką Pretzl Piłsudskiego 17. 7025

SAMOCHÓD ciężarowy, 3-tonowy szybkobieżny, używany, w doskonałym stanie, gotów do jazdy tanio do sprzedania. — Wiadomość „Pałac Sportowy“ Zielona 59 u portjera. 6978

AUTOBUS używany, duży na 28 osób, pełne gumy w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość „Pałac Sportowy Zielona 59 u portjera. 6975

MORELE zaleszczyckie!! Po otrzymaniu należytości wysyłamy franko pocztówkę 5 kg. wybieranych morel 20 zł., 10 kg 36 zł., 1.0 kg. 320 zł. Pomidory pocztówkę 5 kg. 7 zł., 10 kg. 12 zł., 100 kg. 100 zł. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-handlowe „Morela“ w Zaleszczykach. 6706

KUPUJĘ meble, dywany perskie i zwykłe fortepiany, pianina jakoteż kompletne urządzenia mieszkań zgłoszenia przyjmuje: Firma Markiewicz, Rynek 42 sklep korzenny. 6988

„MORELE (aprykozy) 18·50 zł. Wiśnie 12, Pomidory 8, wysyła z własnego sadu w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. Wagner Ł. Zaleszczyki Sobieskiego“. 6909

FORTEPIANY — Pianina wszelkiego rodzaju kupuję gotówką — płacę najwięcej. **Kopernika 25. Skleniarski.** 6991

„MORELE-APRIKOZY codziennie świeżo rwane, ładne wyborowe w 5 kg koszykach po 19 zł. Miód pszczelny tegoroczny w 5 kg. puszkach po 18 zł. franko za zaliczką wysyła M. Dikman, w Zaleszczykach. 6799

MORELE (aprykozy) wyborowe wysyła z własnego sadu w 5 kg. koszykach franko za zaliczką zł. 19. II sorta zł. 17. — Pomidory zł 8. — J. Halpern Zaleszczyki. 7029

DLA reklamy: Odstąpię za zwrotem kosztów Wydawnictwo stale aktualnego kalendarzyka. Wiadomość Administracja. 7057

APTEKĘ kupię lub wydzierżawię. Wkład 5—8 tysięcy dolarów. Zgłoszenie Administracja Słowa Polskiego Lwów pod „Apteka“. 7046

38 MORGÓW pola w Dolinie tanio sprzedam. Adres: Administracja. 7059

WANNY trwałe, kąpielowe 28 zł. gdzieindziej te same 40 zł., poleca własnego wyrobu Wojciech Zając, Ossolińskich 14. Telefon 40-32. Roboty dachowe, krycie i malowanie wykonuje w ratach. 7045

PIES doberman z domową tresurą specjalista łowienia szczurów do sprzedania ul. Strzelecka 3. Wojciechowski 7050.

Pył i Kurz usunie tylko
ODKURZANIE MIESZKAŃ
Lwów, ul. L. Sapiehy 3.
Ceny znacznie zniżone. 6971

INSTRUMENTARJUM lekarskie — mikroskop zakupi lekarz okazyjnie. Listy Apteka plac Unii Brzeskiej Lwów. 6995

FUTRA wszelkie najsolidniej wykonuje Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. boczna Romanowicza. 6956

MORELE (aprykozy) szczepione, czerwonolice, pierwszej jakości 5 kilogr. koszyk 19 zł. 10 kilogr. 37 zł. wysyła pocztą franko za pobraniem Wilh. Silberbusch Zaleszczyki. 6880

SKODKI na wytępienie moli, pluskiew, karakonów, pcheł, much i innych pasożytów.
SZCZOTKI różne, sznury do bielizny, proszki do prania i t. p. poleca 6584
Józef KOLEZAŃSKI, Batorego 34a.

OKAZYJNIE lustro orzechowe tremo sprzedam Asnyka 15, parter prawy. 7060

KAMIENICA dwupiętrowa, okolica Pańskiej, ośm pokoji na piętrze, komfort, ogródek, stróżówka. Okazyjna cena z powodu wyjazdu 9.800 dolarów Sprzedaje Centralna Agencja, Kopenika 14. 7064

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

DZIEWCZYNY do wszystkiego chętnej, dobrej umiejącej gotować, poszukuje od zaraz starszy kawaler, urzędnik na wsi w Małopolsce wschodniej. Podać opis życia i warunki pod „Kierownik“ do Adm. Słowa Polskiego. 6980

GOSPODYNI zarazem pielęgniarka, wdowa, w sile wieku, przyjmie natychmiast posadę. „Andlerowa Słowo Polskie“. 6993

POSZUKUJĘ posady sekretarza, buchaltera, kasjera lub podobne inne Posiadam 4 lata praktyki buchalt. w rolnictwie i poważnej instyt. handlowej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polsk. pod „Bilansista“ 7030

RUTYNOWANA buchalterka bilansistka zaktada książki, sporządza bilanse przyjmie odpowiednią posadę „Praca“. 6734

RZOPER-mechanik poszukuje posady szofera-mechanika mam kilkunastoletnią praktykę i dobre polecenia. Lublin, Namiestnikowska 19. Morawski. 7052

BUCHALTERKA rolna, rutynowana, z kilkuletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia — Bilankówna Lwów 1. poste-restante. 7044

OGÓLNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW SYNDYKATU ROLNICZEGO w KRAKOWIE Sp. Akc.

odbędzie się

w sobotę 30 lipca 1927 o godzinie 10½ przedpołudniem w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 3. II. p.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Odczytanie protokołu Ogólnego Zgromadzenia odbytego w dniu 30 lipca 1926.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i przedłożenie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1926.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1926,
4) Rozdział na wniosek Rady Nadzorczej czystego zysku za rok 1926.
5) Wybór 5 członków Rady Nadzorczej (§ 29 statutu).
6) Wnioski i interpelacje.

Odpis sprawozdania wraz z bilansem i rachunkiem strat i zysków będzie wyłożony w biurze Syndykatu, plac Szczepański l. 6 do przeglądu P, T. Członków od dnia 21 lipca 1927 między godz. 12—1 w południe.

Posiadacze Akcji na okaziciela mają prawo wziąść udział w Walnem Zebraniu i mieć prawo głosowania, o ile najmniej na 8 dni przed Zebraniem złożą swe akcje w kasie Syndykatu. Akcjonarjusze, właściciele akcyj imiennych mogą wziąść udział w Walnem Zebraniu — o ile najpóźniej 8 dni przed Zebraniem zostali wpisani za właścicieli w odnośnych księgach.

Prezes
7063 **Jan Gumiński.**

Zwraca się uwagę na ogłoszony w dziennikach „Monitor Polski“ i „Polska Zbrojna“ z terminem otwarcia ofert 20 lipca 1927 r. przetarg na roboty budowlane i instalacyjne we Lwowie, Stanisławowie i Trembowli. Bliższe informacje w 6. Okręgowym Szefostwie Budownictwa, Lwów, ul. Wałowa l. 16, III. p. 7034

Konkurs.

Polskie gimnazjum miejskie im. Królowej Jadwigi w Przemyślanach ogłasza konkurs na posadę

KIEROWNIKA ZAKŁADU

Reflektanci o pełnej kwalifikacji wymaganej przez szkoły średnie państwowe zechcą bezzwłocznie wnieść podania na ręce prezesa towarzystwa

Przemyślany, dnia 9 lipca 1927 r. 7007

ZARZĄD:

Roman Rudnicki mp. sekretarz. — *Stanisław Marynowski mp.* prezes.

WYSYŁKA BEZZWŁOCZNA
SOLE POTASOWE 40-42%
PODROŻAŁY O PONAD 10%
ZAMÓWIENIA DO 20-go LIPCA b. r.
PO DOTYCHCZASOWYCH TAŃSZYCH CENACH.
KREDYT DO LUTEGO 1928 r. MOŻLIWY
JÓZEF KARRACH
LWÓW, UL. KOŚCIUSZKI 18.
6962

„PRAKTYKANT gospodarczy z niższą szkołą rolniczą poszukuje miejsca od zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Stanisław Dziembaj, Brody“. 7033

MASZYNISTA mechanik z długoletnią praktyką przy maszynach parowych, motorach „Diesla„ z elektrycznością przeprowadzi remont tychże poszukuje pracy do tartaku młyna lub tym podobne zgłoszenia przyjmuje z grzeczności „Snop“ p. Krosno dla maszynisty. 7062

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

3 POKOJE umeblowane centrum miasta od 1. lipca ewent. zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności księgarnia St. Rehmana Lwów, Rutowskiego 2. Zamknięto od 1 — 3-ej. 7010

STANCJI z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny“ 3017

SKLEP w śródmieściu, z ubikacje, bez pośrednictwa, za czynszem z góry, do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Sklep“ do „Słowa“. 7061

POKÓJ kawalerski w śródmieściu od zaraz do wynajęcia. Informacje w sklepie p. Mozera Fredry 4.

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

UCZNIA do nauki z dobrej rodziny z ukończoną II gimn. lub wydział. Zaraz przyjmę — Cukiernia Jan Wohnout 3-go Maja 2. 6994

POSZUKUJE się praktykanta z 4 kl. szkół średnich do sklepu żelaznego. M. Kierski Lwów, Kopernika 4. 7065

PENSJONATY I UZDROWISKA

NIEMIRÓW-ZDRÓJ dom zdrowia „GWIAZDA“ poleca pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna 6966

„LETNISKO w Brzuchowicach — 2 pokoje z kuchnią tuż obok stacji, dla chrześcijan — bardzo tanio! Wiadomość: Ulica Rutowskiego l. mezamin biuro „Przemysł Żelazny“. 7029

LETNISKO w Karpatach do wynajęcia pokoje z całem utrzymaniem. Informacje między 3—4 godz. ul. Stryjska 20/III p, na lewo. 7028

W TATAROWIE pokoje umeblowane w willi pod lasem po przystępnych cenach zaraz do wynajęcia. Wiadomość Inż. Słowik, Lwów, Żółkiewska 91 lub Inżynierowa Słowikowa, Tatarów. 7063

JAMNA obok Jaremcza — Pensjonat w przepięknem położeniu poleca pokoje wraz z wykwintnem utrzymaniem. Zgłoszenia Stanisława Lachcikowa, 7052

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową Jana Kruczkowskiego 7051

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Maiseis Chaim. 7045

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

NASTĘPCA znanej firmy Tiller, A. Wittels, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, przyjmuje zamówienia do miary na wykwintną garderobę męską. Ceny nizkie. Udzielamy kredytu do dziesięciu miesięcy. 6355

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, przerabia na ręczne Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 5. 6570

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguję oraz nauka kroju i szycia. 6575

PRACOWNIA stolarska dostarcza Cylindry mączne, Szrótowe, Elewatory, Rury, Garnitury do kamieni, Montuje, przeprowadza wszelkie reperacje młynów. Plesnar, Zadwórze obok Lwowa. 7 21

ROZWODOWE sprawy konsystorzach załatwiam bez zgody stron Warszawa, Poczta, skrzynka 661 J. Geher. 7049

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 15—98 7043

Zdrowe ziarno **Zdrowy i obfity zbiór!!!**

Wszelkie zarazki w zbożu siewnem usuwa najpewniej

„GERMISAN“

najskuteczniejszy środek zaprawny, wypróbowany i polecany przez poważne Instytucje Rolniczo-Handlowe i wzorowe Gospodarstwa.

Oferty oraz szczegółowe informacje wysyła na żądanie wyłączne zastępstwo na Ma opolskę

SYNDYKAT ROLNICZY S.A.
CENTRALA:
KRAKÓW, pl. Szczepański 6.
7056 ODDZIAŁ:
LWÓW, ul. 3-go Maja 11.

Dzieła,
Broszury
Afisze
Czasopisma
oraz **wszelkie druki**
przyjmuje
po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Słowa Polskiego“
ul. Zimorowicza 11-15.
Lwów
Nr. Telefonu 14-27.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego“ Lwów. ul. Zimorowicza 15.